

LUD

Nr. 28 CURITIBA, 11 LIPCA de JULHO de 1956 Rok XXXI

REZOLUCJA POLONII Z RIO

Dnia 1-go lipca b. r. z inicjatywy Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii i Tow. Polonia — odbyło się w Kosiele Polskim w Rio de Janeiro — uroczyste nabożeństwo za ostatnie ofiary przemocy sowieckiego okupanta.

Obecni byli przedstawiciele wszystkich organizacji niepodległościowych z panem Ministrem R. P., Dr. Tadeuszem Skowronskim na czele.

Przybyli także nasi przyjaciele brazylijscy i innych narodów zaprzyjaźnionych, okazując w ten sposób, raz jeszcze, solidarność dla naszej Sprawy.

Mszę Świętą celebrował i podniósł kazanie po portugalsku i po polsku wygłosił — Kapelan parafii polskiej w Rio, Ks. Pralat Stanuch.

Bezpośrednio po nabożeństwie, w ogrodzie przy Kościele Polskim odbyło się zebranie, na którym Prezes Rady Głównej Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii odczytał rezolucję — uchwaloną jednogłośnie.

Tekst tej rezolucji jest następujący:

Wolni Polacy w Rio de Janeiro, na wieść o dokonanej przez reżim komunistyczny w Polsce krwawej masakrze robotników Polskich w Poznaniu, w dniach 27 i 28-go czerwca r. b. — po zaniechaniu modłów do Boga na intencję ofiar zbrodni komunistycznej, stwierdzają jednogłośnie, że:

Manifestacje poznańskie były samodzielnym protestem społeczeństwa i w szczególności robotników polskich przeciwko uciskowi politycznemu i wyzyskowi ekonomicznemu, uprawianemu przez państwo kapitalizmu komunistycznego.

Robotnicy poznańscy w ogóle a w szczególności robotnicy fabryki wagonów Cegielskiego, skonfiskowanej przez reżim i przemianowanej na fabrykę im. Stalina, wyprzedali wszystkie środki legalne dla uzyskania lepszych warunków swego bytu. I dopiero gdy wysłana przez nich delegacja do Ministerstwa Pracy wróciła z Warszawy z odrzuceniem ich postulatów — rozpoczęli strajk.

Strajk ten przybrał rozmiary generalnego, pod naporem twardej rzeczywistości.

Nienawiść do panoszącego się imperializmu sowieckiego, do bezczelnie zachowujących się wojsk sowieckich, do oddawania przez reżim większości produkcji na potrzeby Sowietów i skazywania społeczeństwa polskiego na głód i poniewierkę — zrodziły spontaniczne odruchy buntu i głośnie domaganie się chleba i wolności.

Reżim komunistyczny odpowiedział na skonsolidowaną postawę społeczeństwa karabinami maszynowymi i czołgami. Narodowe sztantary zbroczone zostały krwią.

Głęboko przejęci tragedią, zważywszy powyższe, Wolni Polacy w Rio:

1) — Składają hołd pamięci tych którzy oddali swe życie w walce o wolność oraz tym wszystkim, którzy padli ofiarą zbrodni komunistycznych.

2) — Odwołują się do sumienia całego świata wolnego o napiętnowanie morderstwa dokonanego przez reżim komunistyczny w Polsce.

3) — Zwracają się do Mocarstw, które przez układy w Jaltie i Poczdamie oddały Polskę i inne kraje Europy Wschodniej w niewolę Sowiecką, do

naprawienia uznanych przez nich błędów i wzmocnienie wysiłków w celu przywrócenia suwerenności Narodowi Polskiemu w granicach na Wschodzie z r. 1939, a na Zachodzie wzdłuż Odry i Nisy.

4) — Odwołują się do wszystkich czynników międzynarodowych, którym leży na sercu pokój, o przedsięwzięcie decydujących kroków dla wywołania ujarzmy o n y c h krajów przez Rosję.

W szczególności Wolni Polacy domagają się natychmiastowego przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce, pod kontrolą mocarstw zachodnich, przywrócenia wolności politycznej i religijnej, zwolnienia więźniów, a przede wszystkim kardynała Wyszyńskiego i innych duchownych polskich, zniszczenia obozów pracy, wyzwolenia klasy robotniczej z ucisku i zwolnienia z łagrów sowieckich na Syberii wszystkich Polaków tam przebywających dotychczas, w liczbie ponad 300.000.

Tylko spełnienie tych postulatów może zapewnić światu długotrwały pokój, oparty na zasadach wolności, sprawiedliwości i prawdziwej demokracji.

POZNAŃ W PRASIE

Krwawe wypadki, które zaszły w pięknym, starym, sławnym mieście Poznań, wypełniły niejedną stronę we wszystkich gazetach wolnego świata.

Dzień za dniem drukowano wiadomości o samych wypadkach, o ich przyczynach, o następstwach. Kilka numerów naszego "LUDU" nie pomieściłoby tych wiadomości i opisów. Więc przynajmniej kilka ważniejszych...

KOMUNISCI ANGIELSCY PISZA

Wychodzi w Londynie dziennik komunistyczny Daily Worker. Wysłął on specjalnego delegata do Poznania i dnia 2-go lipca wydrukował jego raport.

"Główną przyczyną zajść — pisze korespondent komunistycznej gazety jest to, że reżim centralny (warszawski) nie może fabrykom poznańskim zapewnić materiałów. Z powodu braku materiałów fabryki nie pracują stale, tylko z przerwami. Kiedy fabryki stoją bezczynne, robotnik nie otrzymuje przez ten czas zapłaty...

"Dyrekcja fabryki jest nieudolna. Robotnicy nie mają najmniejszego zaufania do kierowników w swoich syndykatach. Agitacja w fabrykach trwała od kilku miesięcy i przybrała na sile zwłaszcza od ostatniego kongresu partii komunistycznej w Moskwie...

"W ciągu ostatnich dwóch tygodni robotnicy strajkowali w różnych fabrykach po kilka dni...

W zakończeniu swego artykułu dziennik komunistyczny twierdzi, że gdy robotnicy urządzili wielką manifestację, inni ludzie, nie robotnicy, wmiszali się w tłum i wywołali awanturę, na którą władze musiały zareagować ostro.

To zakończenie, to przysłowione "sztydo z worka". Komuniści nie mogą inaczej pisać, muszą zawsze bronić reżimu. Tak czy owak zaświadczają ich korespondent jasno: Robotnik poznański cierpiał nędzę, upominał się długo i spokojnie o poprawę losu aż się miarka jego cierpliwości przebrała!

KOMUNISCI WARSZAWSCY PISZA

Reżim warszawski przyznaje, że od jakiegoś czasu trwało niezadowolenie wśród robotników, że przybyła do Warszawy delegacja robotnicza... Wybiła się reżim, twierdząc, że w dzień przed wypadkami delegacja ta wróciła z przychylną odpo-

wiedzią rządu... Jaka to przychylna odpowiedź była (jeżeli wogóle była!) nie wiemy, bo komunikat rządowy nie podał jej do publicznej wiadomości. Jeżeli jednak była, to musiała ona być zgólna niewystarczająca, skoro robotnicy mimo wszystko urządzili manifestację.

Komunikat rządowy twierdzi, że do strajku i manifestacji nie dali się wciągnąć kolejarze. Manifestanci zaatakowali siedzibę centralną partii komunistycznej, centralę polioji, wzięli (skąd wypuścili więźniów) stację radiową, bank, pocztę i inne budynki. Najsilniejszy atak przypuszczono na gmach Bezpieki i tam doszło — jak głosi komunikat rządowy — do najsilniejszej walki.

Rzecz godna uwagi: komunikat rządu warszawskiego nie mówi nic o Ameryce ani o żadnym kraju obcym, jako winnym zamieszek i rewolty. Mówi tylko ogólnikowo o "zorganizowanych prowokatorach".

MOSKWA PISZE

Moskwa, jak zawsze, "wie o wszystkim lepiej". Więc z Moskwy padło oskarżenie, że za wypadki poznańskie winę ponosi AMERYKA. Moskwa nie chce być gołosłowna a więc wskazuje nawet palcem, kto jest w Ameryce głównym winowajcą. Jest nim sam brat ministra spraw zagranicznych, Foster Dulles!

Ameryka — powiadają Moskale, ściśle mówiąc nie tyle kto, bo centralna komisja partii komunistycznej w Sowietach! — organizuje i opłaca tajnych agentów, Ameryka wywołuje zamieszki. Na szczęście — piszą komuniści — agentom tym starczyło odwagi tylko na kilka godzin...

Ameryka odpowiedziała zaraz i jasno: ośmiesz, wyznaczysz sto milionów dolarów na pomoc dla narodów ujarzmionych! Ale używamy tych funduszy tylko na pomoc dla uciekinierów spoza żelaznej kurtyny. Jest ich co roku tysiące... Wyznaczyliśmy dodatkowo 25 milionów na pomoc kulturalną dla uciekinierów, ale zrobiliśmy to dopiero kilka dni temu, po wypadkach poznańskich...

Widocznie ci agenci działali na kredyt... Bo jak inaczej?

PRASA ŚWIATOWA PISZE...

Rząd amerykański wydał komunikat, w którym złożył wyrazy współczucia dla rodzin, które straciły w poznańskich wypadkach swych najbliższych — zabitych i rannych.

Przypomniał rząd, że narodem za żelazną kurtyną

nie należy się wolność, bo wolność ta była im obiecana w układach międzynarodowych, bezczelnie złamanych przez sowieckie władze.

Rząd angielski potwierdził urzędowo, że wiadomości w dziennikach, podające szczegółowo opis wypadków są prawdziwe, że w Poznaniu była masakra i że dowodzi ona jasno i dobitnie iż rząd warszawski nie ma poparcia ludności polskiej, że nie cieszy się uznaniem u robotników.

Dzienniki angielskie stwierdzają z oburzeniem prawdę, że warunki życia w Polsce są jeszcze dziś, w 11 lat po wojnie, OKROPNE. Wyrażają też obawę, że reżim gotów jest zlikwidować te małe ulgi, jakie w ostatnich miesiącach zaprowadzono.

Międzynarodowy Związek Wolnych Syndykatów wysłał na ręce sekretarza Międzynarodowej Organizacji Pracy pismo, w którym się upomina o los robotników polskich.

Dzienniki warszawskie — oczywiście komunistyczne — zapowiadają surowe kary dla polskich komunistów. Nie okazali oni należytej gorliwości w tłumieniu manifestacji poznańskich, chowali się po kątach dyktando było walczyć. Ciekawe, czy te dzienniki piszą słowo w obronie głodnych i przepracowanych robotarzy i czy się upomną o poprawę ich losu.

Prasa komunistyczna w Italii — patrzcie, patrzcie, Togliatti tak krytykował komunistów sowieckich! — zamieszawsza oświadczenie lidera włoskich komunistów. Bierze on w obronę rząd warszawski i potępia manifestantów. Nie pyta ani słowem, czy im było dobrze czy źle... Czerwonych wiadomości nigdy nie obchodziło, czy robotnik pracował głodny lub chory. Grunt, żeby był wydajny jak maszyna.

Głos dziennika watykańskiego, "Osservatore Romano", znajduje Zycielnicę na ósmym stronie w przemówieniu Dep. Farah).

Prasa brazylijska staje mocno i wyraźnie po stronie polskich robotników z Poznania.

NIE CHCA AMERYKAŃSKIEJ POMOCY

Po wypadkach poznańskich rząd amerykański ofiarował robotnikom poznańskim pomoc w postaci tysięcy ton zboża. Postawił tylko jeden warunek: Robotnicy muszą wiedzieć, że ta pomoc pochodzi od narodu amerykańskiego. Pomoc miała przyjść przez Czerwoną Kryż.

Rząd warszawski odpowiedział dwoma słowami: nie przyjmujemy!

Rząd gotów jest jednak kupić (za czyje pieniądze?) zboża w Ameryce lub w jakimkolwiek innym kraju. Robotnik polski będzie jednak o tym wiedział i zapamięta sobie kto chciał pomóc i kto tej pomocy przeszkodził. I dla czego przeszkodził.

"Ruskaja" Gramatyczność?

Pan Mackiewicz, ledwo wysiadł ze samolotu na lotnisku pod Warszawą, powiedział, zapewne z wielkim uśmiechem na pyzatej gębie, następujące słowa:

— W tym, że jestem tu tak uprzejmie witany, widzę, że Polska nie dzieli się na zwycięzców i zwyciężonych, a tylko na Polaków.

Czyż to z rosyjską "po polski". Polska się "dzieli na Polaków"; Zestawienie słów: nie... a tylko, jest żywym wziętym z "ruskawa jazyka". Zdał pan egzamin na profesora literatury rosyjskiej... "Istinnno ruskaja gramatyczność!"

Jeżeli pan Mackiewicz chce się do reszty ośmieszyć, niech te słowa, że Polska się nie dzieli na zwycięzców i zwyciężonych, powtórzy, również przed mikrofonem radiowym, teraz — po wypadkach poznańskich.

LECH TOPORCZYK

SPOKOJNY SEN ST. MACKIEWICZA

Przed kilku tygodniami, p. Stanisław Cat-Mackiewicz, b. premier Rządu Polskiego na emigracji, b. kolejny członek szczytów Rad Narodowych, b. redaktor naczelny monarchistyczno-konserwatywnego "Słowa" wileńskiego, oświadczył dziennikarzom brytyjskim w Londynie, że zamierza skorzysta z "amnestii" udzielonej emigrantom przez komunistyczny rząd warszawski i że wraca do kraju. Pan Mackiewicz dodał, że powraca do Polski dlatego że szuka spokoju.

Jeśli p. Mackiewicz, co jest bardzo prawdopodobne, pojechał do Poznania jako gość honorowy reżimu, aby na Targach Poznańskich przekonać się naocznie o gigantycznym rozwoju socjalistycznej gospodarki i znaleźć się tam dnia 28-go czerwca Roku Piątego 1956-go, to jest w dniu masowego mordu popełnionego przez komunistów na robotnikach poznańskich, to nieuległa wątpliwości spokojny ten — znalazł.

Rząd mu, aby w swoim notatniku datę tą zapisał czerwonym atramentem, albowiem p. Mackiewicz poza tem że jest dziennikarzem, jest także auto-

rem książek historycznych a data 28 czerwca 1956 roku przejdzie do historii z całą pewnością.

Przyjdzie czas, że obok ulicy 27-go Grudnia, inna ulica wiodąca ku poznańskiemu Placowi Wolności, ulica zbroczona krwią ludu poznańskiego, tą właśnie nazwą otrzyma, 28-go czerwca to data przełomu.

Rząd Warszawski od wielu miesięcy trąbi w kierunku emigracji podburka na zbiorke: Wracajcie marnotrawni!... Dajemy wam amnestie.

Za zbrodnię żeście się bili o wolność Ojczyzny, bezmala 103 uszytych ciężkich światła.

Za zbrodnię, żeście głębi woleb obcych prawo Polski do wolnego bytu.

Za zbrodnię, żeście się modlili o wieczny odpoczynek dla dusz dzieci waszych pomarłych w śniegach Syberii i braci waszych pomordowanych w Katyniu, nie będziecie odpowiedzialni przed sądem naszym. Owszem, po przyjeździe do kraju, damy wam 300 złotych na głowę, na urządzenie sobie życia. Czyż nie jesteśmy wspaniałymi w s l n i ? ... Czyż nie jesteśmy godni najgłębszej wdzięczności? ...

Wracajcieś zbiegane owieczki do Polski Ludowej, czyli rajy na ziemi, mlekiem i miodem płynącym, gdzie panuje wolność i swoboda, poszanowanie prawa, i gdzie niema obcej przemocy.

Przez ulice tego to kraju, dnia 28-go czerwca 1956 roku, siedł pochód kilkudziesięciu tysięcy robotników niosących transparenty z napisami!

Chleba!... Wolności!... Precz z sowieckim okupantem!...

Przeciwko pochodowi wystąpiła policja bezpieczeństwa Cyfrankiewicza i wojsko marszałka Sowieckiego Sojuszu K. Rokossovskiego. Naoczny świadek demonstracji, przemysłowiec angielski, po powrocie z Poznania, do Londynu opowiedział m. in. za pośrednictwem B. B. C. (Radio Angielskie), że kiedy oficer donoszący oddziałem wojska wydal rozkaz salwy do tłumów robotników, stojący obok niego żołnierz nie uniósł karabinu. Oficer począł krzyżeć, ale żołnierz stał dalej bez ruchu patrząc w tłum. Oficer przyłożył mu rewolwer do skroni i strzelił.

Jest rzeczą wiadomą, że w armii Rokossovskiego służył brzdzo wielu Moskali. Być może mordercą żołnierza, który od-

mówił strzalu w pierś ojca lub brata był np. bohater sowieckiego sojuszu leftenant Wańka Nahajka, Nikita Driań albo Iwan Sukinyn. Ale mógł być nim także i — Polak.

Wolał być jednym z tysięcy aresztowanych i osadzonych w więzieniu robotników poznańskich, aniżeli tym polskim oficerem na wolności.

No tak, jeśli p. Mackiewicz tego dnia był w Poznaniu, to wątpliwe aby spał spokojnie. Jeśli go tam nie było, to jest wysoce wątpliwe, aby go ukusił do snu widok obdanych wojskiem stacji kolejowych, pilnowanych przez czelgi budynków rządowych a przede wszystkim twarzą — przechodniów.

Wątpliwe tak samo aby p. Mackiewicz jako rasowy dziennikarz był zbudowany przemówieniem "premiera" Cyfrankiewicza do ludności Polski.

Zgodnie z receptą mistrza Goebelsa, która mówi że ludzie wierzą łatwiej w największe tagarstwo aniżeli w małe. Cyfrankiewicz oświadczył że rewołucja poznańska była dziełem — prowokatorów, którzy (szlachajcie...) ustawili na dachach domów karabiny maszynowe i strzelali do tłumów robotniczych. To nie policja Cyfrankiewicza i wojsko marszałka Sowieckiego Sojuszu Rokossovskiego pomordowało bezbronną ludź. Gdzie tam!... Cyfrankiewicz zamiast odbierać żyć daje po 300 złotych na jego urządzenie, to agenci-prowokatorzy, to robotnicy zasyłali gradem kul — robotników!...

Nie tylko wytrącały dziennikarz Mackiewicz, ale naciemniejszy dureń nie umierzy w takiej igraszkach... Cyfrankiewicz, nie zauważył że czas! Goebelsa minęły. Jego recepta już nie chwyty. Gdyby obywateli, towarzyszy, "premier" powiedział że z jednego dachu strzelali prowokatorzy bucharinowscy, z drugiego trockiści a z trzeciego... stalniewscy, to by było o wiele zgrabniejsze.

Zadne kłamstwo nie potrafi ułryć przed światem istotnego stanu rzeczy panującego nie tylko w Republice Ludowej, co w Turanii Cyfrankiewicza, Ochłaba, a lepij Ochłapa spadłego z sowieckiego stołu na polską podłogę.

Ten istotny stan rzeczy to nędza, niszcza i bezprawie. To więzienie i katorga dla księży, i

biskupów z prymasem Wyszyńskim na czele. To więzienie tysięcy patriotów. To wygnanie religii ze szkół, nauka fałszywej historii i nieprawdopodobna demoralizacja młodego pokolenia.

Stan ten skoczył się z chwila kiedy nie robotnicy i inteligenci będą stawali przed łupami karabinów żołnierzy marszałka rosyjskiego sojuszu Rokossovskiego i sądami moskiewskiego reagenta Cyfrankiewicza, ale kiedy on sam, razem z kremlouskimi ochłapami stanie przed Trybunałem Narodowym.

Dopiero kiedy to się stanie, będziemy mogli żyćcy p. S. Mackiewiczowi — Spokojnej Nocy.

LECH TOPORCZYK

P. S. — Już po napisaniu powyższego artykułu usłyszałem komunikat Radia Moskiewskiego który na podstawie wiadomości otrzymanych z Warszawy twierdzi, że powstanie w Poznaniu było wywołane i finansowane przez Stary Zjednoczenie.

Poczekajmy parę dni a dowiemy się że finansowała je Redakcja "LUDU" w Kurtybii. Jak to było do przewidzenia, igraszkę Cyfrankiewicza okazało się niewystarczające.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

POLKA ZWYCIĘZCZYNIĄ W KONKURSIE KRAWIECKIM

Pani Filomena Czelusniak, zamieszkała na znanym kurytybskim przedmieściu Portão, zdobyła pierwsze miejsce na konkursie krawieckim zorganizowanym przez Dystryktora New Yorker.

Nasza dzielna rodzaczka otrzymała na tym konkursie przeszło trzydzieści sześć tysięcy głosów, co zapewniło jej zwycięstwo.

Skorzystały również na tym biedne dzieci Kurytyby, które otrzymały jako dar kilkadziesiąt pieluszek flanelowych uszytych rekami zawodniczek. Pani Czelusniak wykonała swą pracę w rekordowym czasie 43 sekund, dając dowód pracowitości polskiej kobiety.

KURYTYBA. — Prefekt miasta zapewnia, że w ciągu 22 miesięcy będzie ukończony wielki budynek "Super-Mercado". Powstanie on staraniem miasta, ale z funduszy złożonych przez wiele firm handlowych, które będą tam miały swoje sklepy.

KURYTYBA. — Przedstawiciele kupiectwa protestują przeciwko zwycięzcom z przewozu towarów na liniach kolejowych parasko-kataryńskich. Przyczyni się to — mówią kupcy — do drożyzny, która przeciw wszystkim siłom zwalczamy!

NORTE DO PARANA. — Aparaty wojskowe służące w czasie wojny do wytwarzania zasłon dymnych zostały użyte we Vale do Jacutinga do wytwarzania sztucznej mgły, mającej zapobiec zamrożeniu krzewów kawowych. Próby udały się znakomicie. Dym przykrył 24 km. kwadratowe.

PARANA. — Rząd paraski zawarł umowę z francuską firmą handlową CIAVE o zakup urządzeń kolejowych, elektrycznych, portowych i szpitalnych na sumę 50 milionów dolarów.

PARANAGUÁ. — Deputowany Miguel Bufara (PTB) wygłosił przemówienie w którym wyjaśnił wielkie znaczenie nowej szosy (estrada) z Kurytyby do Paranaguá. Ułatwi ona wywóz 800 tysięcy ton produktów rolnych, a więc przyniesie wielką korzyść dla Kurytyby i dla całej Parany. Dowodem tego wielkiego znaczenia jest już to, że wielka firma handlowa francusko-brazylijska już teraz otwiera w niej "park rolniczy", w którym będą na sposób nowoczesny produkowane wielkie ilości bananów i pomarańczy.

RIO. — Prezydent Kubitschek wybiera się do Panamy na konferencję prezydentów ze wszystkich państw amerykańskich, która się rozpocznie dnia 26-go lipca. Na czas jego nieobecności w kraju, rządy obejmie wiceprezydent João Goulart.

RIO. — Dzienniki zapowiadają, że salário mínimo będzie ogłoszone w ciągu obecnego tygodnia. Jest prawdopodobne, że w niektórych stanach salário będzie wyższe niż to przewidywały raporty komisji wyznaczonych dla ustalenia płac.

RIO. — Gubernator stanu São Paulo odbył długą konferencję z Prezydentem Juscelino. Chodziło podobno przede wszystkim o dalsze uprzemysłowienie stanu São Paulo i o pomoc São Paulo dla innych stanów brazylijskich, oraz o użycie kapitałów zagranicznych. Nie wiadomo jednak, czy konferencja przyniesie jakie owoce.

RIO. — Przywódca rozwiązanej Partii Komunistycznej w Brazylii, Luiz Carlos Prestes oświadczył przedstawicielom "Imprensa Popular", że partia komunistyczna zrywa z Prezydentem, ponieważ złamał on obietnicę dane w czasie wyborów, rozwiązując "Liga da Emancipação Nacional".

Teraz sprawa jest przynajmniej jasna.

RIO. — Okazuje się, że ów Consulch, którego aresztowano jako podejrzanego o planowanie zamachu na Prezydenta, jest uwikłany we wielką szajkę przemytników (contrabandistas) międzynarodowych. Jest on z pochodzenia Włochem, ma fałszywy paszport jugosłowiański, przebywał we wielu krajach Południowej Ameryki, zajmował się handlem cennymi diamentami, między innymi toriam. W Boliwii zapłacił się w tajną robotę polityczną. Z Brazylii będzie wydany choćby z tego powodu, że przybył tu bez pozwolenia.

Salário mínimo. — O niczym się tyle nie mówi co o podwyżce płac. Jeszcze trzy stany (Pernambuco, Minas i Paraíba) nie wykonały raportów komisji, które miały przygotować materiał do ustalenia nowego salário mínimo ale minister pracy Sr. Parsifal Barroso oświadczył, że mimo to w najbliższym tygodniu sprawa ta będzie załatwiona dekretem Prezydenta.

PORTO ALEGRE. — W piątek dnia 6-go lipca urządził wszyscy pracownicy strajk na przeciąg 24 godzin. Domagają się wyższego salário mínimo. Strajk miał przebieg zupełnie spokojny, bez najmniejszych zamieszek. Co najmniej 250 tysięcy ludzi wzięło w nim udział. Stacje omnibusy, fabryki, nawet sklepy.

ACRE. — Zdarzyła się tu katastrofa lotnicza w której zginęły cztery osoby, a siedem poniosło rany. Dziewięciu pasażerów wyszło bez szwanku, ale jeden z nich skarżył się na ból w pierśsiach, zagał i jest obawa że zabiłby w lasach otaczających lotnisko, na którym zdarzyło się to wielkie nieszczęście.

BELO HORIZONTE. — Prezydent Juscelino odwiedził miasto Diamantina i z okazji "Semana Ruralista" wygłosił przemówienie w którym oświadczył, że nie go nie sprowadzi z drogi, jaką obrał kandydując na prezydenta.

ESPIRITO SANTO. — Stan ten wyprodukował w ubiegłym roku prawie dwa miliony worków kawy. Niektóre municipality zebrały ponad 100 tysięcy worków.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniężny od następujących osób: PP.: Ludwik Hawryluk (Irati), Stanisław Pawlik (União da Vitória), Prof. Kazimierz Mazur (Santa Ana), Mateusz Kozłowski (Porto Alegre), Józef Kocik (Nova Europa) i Przew. Ks. Józef Kuźmiński (Vila Aurea).

Polacy w Chile i w Ameryce

Przykro nam, że nie mamy miejsca na wszystkie komunikaty, donoszące o protestach, wyrazach oburzenia i innych sposobach, którymi Polacy w całym świecie reagują na wypadki poznańskie. Otrzymujemy komunikat Zjednoczenia Polskiego w Chile z zawiadomieniem, że dnia 1-go lipca odprawione zostało nabożeństwo za dusze s. p. zabitych w Poznaniu, a dnia 8-go lipca drugie nabożeństwo z udziałem wielu Chilijczyków. Ponadto wysłano do Prez. Eisenhowera telegram z prośbą o ujęcie się za polskim światem robotniczym. Wysłano też dłuższe pismo do generała Andersa. Komunikat podpisał Książe: Szymon Wójcicki, Prezes Zjednoczenia Polaków i Michał Poradownik.

Polacy w Chile i w Ameryce

Polacy w Chile i w Ameryce

Krwawa Odwilt

Wypadki poznańskie wywarły głębokie wrażenie w całym świecie. Postawie angielscy, pisarze francuscy, politycy amerykańscy, dziennikarze innych krajów napletnowali i potępiłi wszystko, czego się dopuścili czerwoni władcy polscy w Poznaniu. Widzą w tym jasny dowód, że Polska znajduje się w położeniu bardzo ciężkim, przykrym, że brak jej wolności...

W krajach za żelazną kurtyną pojawiło się zdenerwowanie. Ostre pogotowie na Śląsku (gdzie górnicy są bardzo rozgorzeleni, ponieważ kazano im bez podwyżki płac wydobyc miliony ton węgla więcej, jako że tego węgla na swaęt potrzebą w Rosji!), w Czechosłowacji, na Wę-

Cześci z Nami!

Od czechosłowackiego Komitetu Niepodległościowego otrzymaliśmy następujące pismo:

Vážení pánové:
Události v Polsku ukazují světu — a hlavně západním "realistům", kteří naivně propagují koexistenci s bolševismem — jaká "svoboda", jaký "raj" by je čekal, kdyby barbarští rudy bolševismu zvířel nad demokracií.

Ukazují však zároveň, že se kremelským otrokářem nepodariło a nikdy nepodari vyrvat se srdci Paláku touhu po svobodě. I když boží mlýny melou pomalu, veríme pevně, že Polsko a ostatní státy střední a východní Evropy povstanou brzo v piné slávě.

Polští hrdinové obetvali se nejen za svobodu Polska, ale i za svobodu světa. My Cechoslováci jsme hrdí na tak statečného souseďa. Poznaň zustane nám příkladem, neboť váš boj je i náš!

Ať zije svobodné Polsko! Ať zije polsko-československé přátelství a přátelství vseh antikomunistů světa!
A. J.

Polacy w Chile i w Ameryce

Przykro nam, że nie mamy miejsca na wszystkie komunikaty, donoszące o protestach, wyrazach oburzenia i innych sposobach, którymi Polacy w całym świecie reagują na wypadki poznańskie. Otrzymujemy komunikat Zjednoczenia Polskiego w Chile z zawiadomieniem, że dnia 1-go lipca odprawione zostało nabożeństwo za dusze s. p. zabitych w Poznaniu, a dnia 8-go lipca drugie nabożeństwo z udziałem wielu Chilijczyków. Ponadto wysłano do Prez. Eisenhowera telegram z prośbą o ujęcie się za polskim światem robotniczym. Wysłano też dłuższe pismo do generała Andersa. Komunikat podpisał Książe: Szymon Wójcicki, Prezes Zjednoczenia Polaków i Michał Poradownik.

Polacy w Chile i w Ameryce

Polacy w Chile i w Ameryce

Polacy w Chile i w Ameryce

GOŚĆ Z INTERIORU

Ks. Klemens Doroszewski liczy sobie już lat wiele, 83 z nadwyżką kilku miesięcy. Przewędrował pół świata. Brazylię zna jak własną kieszeń, mógłby już dawno odjechać, ale woli nadal pracować, ruszać się i duszpastorzem być póki sił starczy.

Od blisko pół roku obrał sobie placówkę w Antonio O. linto. Jest to taka wieś pół wiesi, pół miasteczko na pograniczu Parany i Santa Catarina, w municypium Lapa, ale bliżej stamtąd do São Mateus niż do Lapy. Kombinują więc obywatela, by tę miejscowość odłączyć od dalekiej Lapy i utworzyć nowe municypium.

Antonio O. linto nie jest właściwie parafia. Byłoby zapewne, gdyby nie brak duchowieństwa, bo ludność buduje właśnie teraz kościół murywany i stara się o sprawy kościelne.

Mieszana tam ludność: polska, ukraińska, włoska, wszystko już właściwie zupełnie brazylijskie i żyte.

Ks. Doroszewski odwiedza więc kaplice po "lasach", a ma ich kilka do obsłużenia. Narzeka na drogi, na których się musi dobrze wytrząść jadąc zwyczajnym drewnianym wozem, jako że inne środki lokomocji nie nadają się na tamtejsze polne drogi. Zajeżdża do Cambará, do Lageado, do Divisa — zadowolony i zawsze z uśmiechem na szczupłej twarzy.

Od czasu do czasu wpada do Kurytyby, zrobić małe zakupy i odświeżyć umysł. Zamieszkuje u Ks. Misjonarzy, ma co opowiadać, chociaż zdaje się że woli słuchać co słychać w Kurytybie i w tak zwanym "eleganckim świecie". Szczęść Boże w dalszej pracy!

MSZA ŚW. ZA DUSZE S. P. PŁK. DYPL. STANISŁAWA KARY

Staraniem Unii Kulturalnej, Towarzystwa Polonia, Koła Polek i innych organizacji niepodległościowych polskich odbędzie się dnia 15-go lipca b. r. w kościele polskim w Rio de Janeiro Msza św. za dusze s. p. Pułkownika dyploma w a n e g o Stanisława Kary, zmarłego dnia 10.VII.55, wielkiego patrioty, długoletniego działacza, współtwórcy i kierownika wielu organizacji niepodległościowych na terenie Brazylii.

KOMITET OBCHODU 300-LECIA OBRONY JASNEJ GÓRY I ŚLUBÓW KRÓLA JANA KAZIMIERZA

Najbliższe zebranie Komitetu odbędzie się we wtorek dnia 17-go lipca o godzinie 20 (8-mej wieczorem) w górnej sali Związku Polskiego (U. NIAKO).

Uprasza się o przybycie wszystkich Panów Prezesów lub upoważnionych delegatów wszystkich stowarzyszeń polskich z Kurytyby i z miejscowości okolicznych.

Dr. Szymański

Specjalista Chorób Oczu
Przyjmować będzie w Campo Mourão od 18-go do 30-go czerwca i w Guarapuawie od 1-go do 14-go lipca.

Od dnia 1-go sierpnia roku bieżącego Dr. Szymański otwiera klinikę w Kurytybie, gdzie przyjmować będzie stale, przy ulicy Emiliany Ferneti Nr. 22, 2.º andar, Edifício Santa Adela. — Choroby i Chirurgia Oczu.



GRECJA. — Trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę grecką, na Morzu Egejskim, zwaną Santorini. Równocześnie wybuchł tam wulkan i potwornie wysokie fale morskie uderzyły na wyspę. Trzecia część miasteczka zniszczona, co najmniej czterdziestu ludzi zginęło. Wyspa pokryta jest dymem z wulkanu i chmurami pary wodnej, powstającej ze zetknięcia się gorącej lawy wulkanicznej z wodą. Czerwony Krzyż i rząd grecki zarządził natychmiastową pomoc.

AMERYKA. — Prezydent Eisenhower oświadczył, że czując się już zdrowo i do brze będzie kandydował na prezydenta.

BLISKI Wschód. — Położenie na granicy Izraela i Transjordanii jest nadal na przęźnie, chociaż obie strony mówią, że oddziały wojskowe stoją tam tylko dla obrony granicy a nie w zamiarach napastniczych. Przybył do Turcji wiceprezydent amerykański R. Nixon, który odbywa obecnie podróż dookoła świata.

PRAGA. — Czechosłowacja — Od dłuższego czasu trwa niezadowolone wśród studentów uniwersytetu w Pradze i w całej Czechosłowacji. Studenci domagają się, by uniwersytety były wolne od obowiązków trzymania się w nauce komunizmu. Trwa też niezadowolone wśród robotników. Podobnie jak Polska, musiła i Czechosłowacja dostarczać broni i ciężkich maszyn tak Chinom jak i Egipcjanom. Takie "prezenty" robione są kosztem robotników.

OCEAN SPOKOJNY. Stany Zjednoczone dokonały już siedem prób z bombami wodnymi. Ostatnia próba odbyła się w poniedziałek dnia 9 lipca.

PARANA. Pociąg jadący z Kurytyby do São Paulo wyjechał na 118 kilometrów, koło Jaguariáiva, powodując śmierć jednej osoby i ciężkie uszkodzenia ciała u 24 podróżnych.

KURYTYBSKA POLICJA musiała się zająć cudownym "curandereim" ("pai de santo"), który spowodował śmierć chorej osoby, robiąc operację bez znajomości medycyny, na przedmieściu Carmela Dutra pod Kurytybą. Robił on operacje "wyciągając chorobę z ciała ludzkiego" — żębami!

W wieku postępu, nauki, wynalazków jeszcze są ludzie wierzący w takich znachorów, cudotwórców i wyskrywaczy. Ten curandero na przedmieściu Carmela Dutra brał za taką operację 10 kontów!

LUD

Proprietário: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigi-los a:
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czeki adresowac:
Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-jej do 18-jej godz.; Telefon: 1-4-9-3

Prenumerata roczna — w Brazylii Cr\$ 100,00
i w innych krajach amerykańskich Cr\$ 200,00
Dla innych krajów Cr\$ 250,00
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii Cr\$ 2,00
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 3,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
" " na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguaó Principal), przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

OFIARY

Na Polską Bibliografię Parany
Przew. Ks. Wendelin Świerczek, C.M., z Rio Claro do Sul ofiarował Cr\$. 100,00.

NA SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO W ARAUKARI
Pan Karol Burkot z Catanduvas złożył Cr\$. 500,00.

NA FUNDUSZ "LUDU"
Pan Wincenty Jubel z Rio Azul ofiarował Cr\$. 50,00. Szlachetnym Ofiarodawcom Zarząd Seminaryjny i Redakcja "LUDU" składają najserdeczniejsze: Bóg Zapłać.

KOŚCIÓŁ ŚW. WINCENTEGO W KURYTYBIE
W Niedziele, Dnia 22-go Lipca
FESTA KU CZCI ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO
ZAŁOZYCIELA ZGROMADZENIA KSIĘŻY MIJONARZY I SIÓSTR MIŁOSIĘRZDZIA Dnia 19, 20 i 21-go lipca o godzinie 19,30 wieczorem
BŁOGOSŁAWIENSTWO Z KAZANIEM Dnia 22 uroczysta suma w intencji Dobrodziejów Seminarium św. Wincentego. O godzinie 9,30 dla wszystkich wiernych.
O godzinie 10,30 Msza św. z kazaniem dla Polaków.
Wszystkie składki i ofiary z tego dnia przeznaczają się na fundusz Seminarium św. Wincentego.

Poznań-Chiny-Egipt-Brazylia

Tragiczne wypadki poznanskie omówiła Redakcja na innym miejscu. Dla lepszego zrozumienia, jakie jest ich znaczenie, chciałbym dodać kilka słów.

DLA KOGO TA PRACA?

Wśród wiadomości statystycznych szybkiego rozwoju gospodarczego Polski brakuje jednej ważnej informacji: dla kogo przeznaczona jest ta produkcja? Jeżeli kraj jest wołny, to stara się przede wszystkim zaspokoić potrzeby gospodarce swej własnej ludności, a wywozi zagranicę tylko nadwyżkę swej produkcji. Jeżeli kraj jest kolonią, to władze zostawiają mu tylko tyle owoców pracy ile mu konieczność potrzeba do życia i do dalszej pracy, a resztę zabierają dla siebie.

Przyznając wypadków poznanskich było to, że robotnikom fabryki Cegielskiego odmówiono poprawy bytu, pomimo że powiększyli oni produkcję, dzięki wydajnej pracy.

KOMUNISTYCZNY KAPITALIZM

Twórca komunizmu Karol Marks twierdził, że w rządach kapitalistycznych zyski produkcyjne są dzielone niesprawiedliwie. Pracownicy produkowali więcej niż im było potrzebne na prymitywne życie, ale nadwyżkę zabierał dla siebie kapitalista. Kapitalista starał się zwiększyć swe dochody, wyszukując pracowników.

Za czasów Marksa kapitaliści uważali takie postępowanie za słusne. Ale gdy fabryk przybyło, gdy ilość towarów wzrosła, zabrakło na nie nabywców. Warsztaty pracy stały się bezczynne, bezrobotne. To kapitalistom otworzyło oczy.

Spostrzegli się, że placąc robotnikom mało, utrudnili im zakupowanie towarów wyprodukowanych we fabrykach. Dlatego kapitaliści nowoczesni starają się zwiększać płacę, gdy tylko wzrosnie wydajność produkcji.

Czy tak robią komuniści? Czy tak robi reżim narzucony Polsce przez Moskwę? Czy słucha wskazówek Marksa, który się domagał sprawiedliwego podziału zysków? Dlatego domagał się upaństwowienia warsztatów pracy?

Wcale nie! Narzucony Polsce komunizm gospodaruje jak właśnie ten kapitalista, którego Marks piętnował jako wroga ludu pracującego.

utrzymując zarobki robotnicze na możliwie najniższym poziomie.

Ułcisł okazał się niemożliwym do wytrzymania i zrozpaczeni robotnicy zbuntowali się.

DLACZEGO?

Gdzie się podzielała nadwyżka zysków z ich produkcji? Gdzie są te zyski z których polskiego robotnika obrabowano?

Są one w tankach i w armatach i w okrętach darywanych kosztem Polski Egiptowi i innym ośrodkom niepokojów wojennych w świecie. Są w obrzyniach dostawach dla Chin. Dostawy te otrzymują Chiny za pośrednictwem Moskwy i po cenach dyktowanych przez Moskwę.

Moskwa jest tym kapitalistycznym pasyżem, eksploatującym Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Litwę, Bułgarię, Lotwę, Ukrainę, Estonię, Białorus, Gruzję i inne narody!

Moskwa jest potęgą kolonialną, obecnie największą w świecie, najbardziej zachłanną.

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE ROBOTNIKA

Jeżeli robotnik poznanski, pomimo politycznego ucisku i wojskowego pogotowia wszedł na ulicę z buntem przeciwko tej kolonialnej eksploatacji, to musiało mu być rozpaczliwie źle.

Być może, że został do tego sprowokowany rozmyślnie przez komunistów, którzy w ten sposób uprzydulił większe, ogólniejsze bunt wszystkich narodów trzymanych w kolonialnej niewoli moskiewskiej.

KOLONIALIZM I KOLONIALIZM

Wyzyskiem i nie ma powodu, by mu nadawać inne, piękniejsze imię. Ale mimo wszystko kolonializm biały, angielski, francuski, włoski czy japoński nie wycałił z narodów kolonialnych wszystkich zysków i dochodów. Budowali ci kolonialni władcy drogi, koleje, fabryki, szkoły, szpitale. Mimo to jednak ludność ujarzmiona cierpiała nędzę. Nędzarze szli pracować za niską zapłatą, byle żyć.

I nie o innego, ale nędzę ludzką chcą komunistyczni władcy kolonialni wyzskać na swą korzyść. Nad nędznymi, biednymi łatwo sprawo-

wać władzę — byle nie doprowadzić do ostateczności. Moskwa nie chce mieć kłopotów z nadprodukcją. Wszystkie nadwyżki zysków przeznaczają na szerzenie komunizmu w świecie.

CÓ ZROBIĆ Z CHINAMI?

Moskwa boi się Chin. Co roku rodzi się tam kilkadziesiąt milionów ludzi. Dawniej emigrowali oni do Mandżurii, do Mongolii na pogranicze Syberii. To jest zagrożenie dla Rosji, która już za czasów carskich bała się chińskiej penetracji dalej na zachód i na Syberię.

Dlatego też Chruszczew pcha na Syberię Rosjan, młodzież ukraińską. Ponadto Chruszczew i jego kompania pracują gorliwie nad szerzeniem propagandy komunistycznej w Południowej Ameryce, jako mało zamieszkałemu. Tu by można przysłać miliony emigrantów chińskich!

Tymczasem trzeba Chinom posyłać maszyny, budować koleje i fabryki, by Chłircy mogli jakoś podnieść swoją produkcję i poziom życia.

Koszta są olbrzymie, ale od czego moskiewski spryt! Przerzuca się je na Ujzmiczne Narody, na kolonie europejskie, na robotników w państwach satelickich.

Przebrano markę i krowpaceni Poznańscy wyszli na ulicę z protestem, narażając swe życie.

Poległo wielu, setki poniosły rany. Resztę zapędzono znowu do pracy, nie przynawszy im uczciwego udziału w zyskach.

JEDYNY TO KAPITALISTA-PRACODAWCA!

"Wielki Brat" moskiewski ma twardą rękę. Twardszą od najgorszego kapitalisty, "krwiojijcy", jak takich nazywał Marks.

Co gorsze — nie można odejść od niego i poszukać sobie pracy gdzie indziej, bo to jedyny kapitalista. Zastania się przy tym wola ludu i w imieniu ludu mordując lud...

Oto los Polski, oto tragedia wszystkich narodów sprzedanych w Jafcie przez naszych kochanych sojuszników. Tragedia ta trwa już 11 lat, a wolne narody patrzają na to wszystko biernie, z założonymi rękami.

Poznań przypominał tę tragedię wszystkim sojusznikom!

WŁADYSŁAW DIAMAND

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ ANGLIA. — Fabryki samochodów zwolniły w ostatnich dniach ponad sześć tysięcy robotników.

Minister skarbu McMillan przemawiając w tej sprawie w Izbie Deputowanych wyjaśnił, że robotnicy ci muszą znaleźć i znaleźć zatrudnienie w innych gałęziach przemysłu i że chodzi tu o dostosowanie się do nowych warunków gospodarczych. Przemysł samochodowy przechodził mały kryzys, bo nie ma kupca na angielskie samochody, a nie ma go, bo samochody te są za drogie i nie wytrzymują konkurencji na rynkach światowych. Fabryki samochodów muszą więc wprowadzić maszyny, a zwolnić ludzi. Maszyny ułatwią obniżkę cen, a robotnicy pójdą do pracy tam, gdzie na towar jest nabywcą.

★ LONDYN. — Uczni z 25 krajów zebrali się w Londynie na wielkie konferencje naukowe. Sami specjaliści od energii atomowej. Układają plany prac naukowych na 20 lat... Jak pisaliśmy w bardzo uproszczonych artykułach o atomach, nauka ta jest stosunkowo nowa i bardzo trudna, a zarazem kosztowna. Anglia oświadcza, że uważa się ukrytą w atomach, czyli energię atomową za podstawę swej gospodarki na długą przyszłość. Anglia posiada już wielką elektrownię (usina) poruszaną ciepłem, otrzymanym z atomów.

★ WASHINGTON. — Pułkownik Buszиков z ambasady, sowieckiej w Ameryce otrzymał od rządu amerykańskiego rozkaz opuszczenia kraju za działalność niezgodną z prawem międzynarodowym. Sowieciarze zajmowali się w

Ameryce na wielką skalę robotą repatriacyjną, przy czym uciekali się do sztuczek zgroma nieuczelnych. Już dwóch takich dyplomatów wydano z Nowego Jorku. Podobnie wydano został pan Morozow z Argentyny, skąd niedawno odlechał kilkuset Rosjan oszukanych przez repatriacyjną robotę sowiecką.

Kapitan okrętu, który odwiedził pierwszą grupę repatriantów z Argentyny oświadczył po powrocie, że kilkudziesięciu Rosjan w Odesie zaraz w porcie zrozumieli jakie gwałtowność, kilku chciało zaraz wracać, ale milicja portowa nie dozwoliła im wejść na okręt... Tylko w jedną stronę ta podróż!

★ BUDAPEST, - Węgry. — W jednym z pism komunistycznych ukazał się ostatnio artykuł z ostrzeżeniem przed zbytnią swobodą w krytykowaniu komunistycznych nieporządków, bo choć krytyka taka jest potrzebna, to jednak gotowa doprowadzić do takich zjawisk, jakie widział Poznań...

★ LIBAN. — Coraz trudniejsze jest położenie angielskiego przemysłu naftowego na Bliskim Wschodzie. Z Iraku sży grube rurociągi do portów nad Morzem Śródziemnym, przez terytorium Libańskie. Obecnie rząd Libanu oświadcza, że urządzenie te muszą przejść na własność Libanu. Konfiskata? Coś w tym guście.

★ FILIPINY. — Jest to kraj o tyle ciekawy, że składa się ze samych wysp na oceanie Spokojnym. Jest tych wysp ponad 7 tysięcy, z tego tylko 200 nadających się do zamieszkania (inne są małe i

skaliste!). Filipiny były kolonią hiszpańską do roku 1901, później aż do roku 1946 były kolonią amerykańską a od dziesięciu lat cieszą się zupełną niepodległością. Kraj jest piękny, ale biedny. Amerykanie utrzymywali tam wielkie bazy wojskowe, zwłaszcza lotnicze. W wipile dziesiątej rocznicy niepodległości przybył tam wiceprezydent amerykański R. Nixon i podpisał przekazanie tych baz Filipincom.

★ ITALIA. — Chruszczew skrytykował Stalina, a szef komunistów w Italii skrytykował Chruszczewa. Teraz Chruszczew skrytykował Togliattiego i partia komunistyczna w Italii nie wie, co o tym wszystkim myśleć...

Togliatti zarzucił Chruszczewowi: dlaczego towarzyszy dopiero w trzy lata po śmierci Stalina zmarał, a za jego życia mu pomagał w tak zbrodniczych wyczynach? Na to Chruszczew: robiliśmy, co się dało, by Stalinowi utrudnić szalenie, ale nie zawsze się udało. Stalin miał urubiona taką markę, że nikt by nie uwierzył, że on zdolny do takich zbrodni. Dobrze ci, towarzyszu Togliatti gadać i krytykować, ale co byś na naszym miejscu zrobił, gdybyś przeżył kilka lat pod takim terrorem?

★ CEYLON. — Wyspa ta jest niepodległym państwem, a przed tym była kolonią angielską. Bazy lotnicze są jeszcze w rękach angielskich, ale w tych dniach Anglia, uznając koniec kolonializmu i nie chcąc drażnić uczuć ludności zgodziła się oddać te bazy Ceylonczykom. Przekazanie tych baz rządowi Ceylonu odbędzie się w najbliższych przyszłości.

★ FRANCJA. — Wojna w Algierze kosztuje miliony i Francuzi będą musieli płacić większe podatki, które już uchwalila Izba Deputowanych.

★ PERU. — Prezydentem Peru wybrany został Manuel Prado. Był on już poprzednim prezydentem. Oświadczył on, że będzie nadal prowadził politykę reform gospodarczych, zapoczątkowaną i dobrze prowadzoną przez ustępującego prezydenta Manuela Odrę, który był prezydentem bardzo postępowym i dobrze się zastąpił krajowi, chociaż rządził niemal po dyktatorsku.

★ BOLIVIA. — Prezydentem wybrany został Herman Siles Zuazo. Popierała go partia zwana Ruchem Narodowym Rewolucyjnym. Zapowiedział on energiczną gospodarkę w kopalniach cyny, które są głównym bogactwem kraju, ale od czasów gdy przeszły na własność rządu, okazały się mało wydajne, bo snyderkaty robotnicze pod kierunkiem awanturków, obniżyły fatalnie produkcję. Cyna jest dzisiaj bardzo rzadkim, a bardzo potrzebnym metalem, zapasy i kopalnie są wyczerpane na całym świecie. Dlatego cyna boliwijska jest dziś prawdziwym bogactwem.

★ AMERYKA. — Deszcz zepsuł urok rocznicy Niepodległości (4-go lipca 1776 A-meryka ogłosiła się niepodległą, wydając walkę Anglii, ale policja była z tego raczej zadowolona, bo będzie mniej wypadków na drogach. Każda taka uroczystość kończy się sektami wypadków śmiertelnych.

Po raz pierwszy od początku komunistycznych rządów w Rosji i w krajach satelickich wspomniano przy tej sposobności o amerykańskim świecie narodowym.

★ IZRAEL - Transjordania. — Znowu napręgnię na granicy, obie strony gromadzą tam silne wojska, obie apelują do innych państw o łagodzenie konfliktu, zaczynając oczywiście od — przeciwnika. Wła Izrael: uspokójcie tych Arabów, wojska Arabowie: powiedzcie tym Żydom, by siedzieli spokojnie.

★ KANADA. — Polska kupuje w Kanadzie uszanie (przed wojną wywoziło się z Polski tysiące ton zboża) a sprzedaje Kanadzie cement.

★ NIEMCY. — Zachodnie Niemcy chcą zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową (50 tysięcy żołnierzy w roku 1957), ale partie opozycyjne są przeciwnie i na znak protestu opisały się obrad.

Wiadomości z Polski

★ CENTRALIZACJA WYDAWNICTWA

W Warszawie odbyła się ostatnio konferencja państwowych wydawców. Przewodniczył jej nowy dyrektor Centralnego Urzędu Wydawnictw J. Zaremba.

W przemówieniu skrytykował on "dotychczasową politykę wydawniczą", która "popeniła szereg błędów i nadmiernie rozbudowała aparat administracyjny", podnosząc w ten sposób koszt własnej produkcji i przedłużając terminy wykonania druków". Zaremba stwierdził, że cała administracja wydawnictw państwowych będzie zreorganizowana, wielu "dyrektorów" i innych niepotrzebnych inspektorów będzie usuniętych, a cały aparat wydawniczy będzie postawiony na poziomie większej wydajności.

Równocześnie Zaremba oświadczył, że wydawnictwa reżimowe będą jeszcze bardziej scentralizowane niż dotychczas.

Centralny Urząd Wydawnictw obejmował dotychczas 17 wydawnictw państwowych oraz trzy wydawnictwa spółdzielcze (kolchoźne). Już obecnie Urząd przejął dodatkowo 5 wydawnictw naukowych, a w najbliższym czasie przejmie także wydawnictwa fachowe. W ten sposób powstanie jedna olbrzymia centrala wydawnicza, kierowana z góry przez urzędników państwowych. Zaremba zapowiedział, że w przyszłości wszystkie wydawnictwa ukazywać się będą "według planu". (Według IC)

★ UCZENI KRYTYKĄJĄ AKADEMIE

Utworzona w roku 1951 Polska Akademia Nauk na miejsce zlikwidowanych Polskiej Akademii Umiejętności i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, była dotąd narzędziem kompartii na terenie nauki. Od uczonych komunistów żądali tylko doraznych korzyści i usług, nie doceniając zupełnie znaczenia badań teoretycznych.

W dniach 11 i 12 czerwca br. odbywały się w Warsza-

wie obrady Zgromadzenia ogólnego Akademii Nauk.

Głos zabierało około 300 uczonych Wszyscy oni krytykowali dotychczasową działalność. "Padaly ostre słowa o komenderowaniu nauki, o dogmatyzmie przejawiającym się m. in. w hołdowaniu cytatomani, o unikaniu własnych dociekań i opielaniu się na gotowych, stwarzanych przez nieomylnie autorytety formułek" — czytamy w sprawozdaniu z dyskusji, jakie ukazało się w "Słowie Powszechnym".

W dyskusji poświęcono wiele miejsca sprawie wysłania uczonych za granicę.

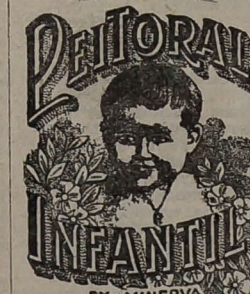
Domagano się bardziej celowego doboru ludzi, lepiej przygotowanych naukowo, gdyż dotychczas wysyłano często tak słabo obznajomionych z danym zagadnieniem, że po powrocie nie umieli oni przekazać swym kolegom zdobytych za granicą doświadczeń. Prof. Henryk (Według IC)

★ AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE

Każdej srody o godz. 20,30 na falach radiostacji Guairaca, 560 kil. 535 i 7/10 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.

★ RADIO POLSKIE 'SWIT'

- D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieców), na falach rozgłośni "Guairaca", 500 kilocylków, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'



Empregado com real successo nas TROQUEBROQUITES EM TODOS OS SEUS GRUAS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Niema Bezpieczeństwa Pracy

O złym stanie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w obecnej Polsce wiadomo było od dawna, choć oficjalnie o tym nie pisano, gdyż prasa musiała o tym milczeć. Dopiero ostatnio — głównie z tego powodu, iż podawane z ust ust wiadomości o groźnych i licznych wypadkach przy pracy powodowały zbyt duże rozgorzenie ludności — przystąpiła sejmowa Komisja Pracy i Zdrowia do omówienia publicznie zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy.

W przemysle chemicznym zanotowano w 1954 roku 6.654 wypadki przy pracy, w tym 764 ciężkie. Na skutek tych wypadków stracono 80.610 dni pracy. Rok 1955 wykazał zwyciężkę — 8.244 wypadki, w tym 916 ciężkich. Straconych dni pracy — 106.910. Liczby te nie obejmują chorób zawodowych. Wszystkie te wypadki spowodowane zostały przez zły stan bezpieczeństwa i przez "karygodny wprost brak troski o człowieka".

W innych przemysłach nie jest lepiej. W dziesięciu resortach: węgla, hutnictwa, przemysłu maszynowego i lekkiego, budownictwa, PGR, chemii i spółdzielczości pracy zanotowano ogółem w roku 1955 ponad 130.000 wypadków, w tym ponad 1.200 śmiertelnych. "Są to liczby tragicznie duże" pisze prasa. I co najgorsze, mimo wzrostu nakładów inwestycyjnych na polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy — liczący te wykazują tendencje zwycięzko.

W Komisji ustalono, że w wielu nowo-wybudowanych zakładach fabrycznych warunki bezpieczeństwa są bardzo złe. Takie zakłady, szeroko znane w kraju, jak Przemysł Azotowego w Kędzierzynie, Kombinat Włókienniczy Zambrow, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i

Włókien Sztucznych, Fabryka Maszyn Zręcznych w Starolące, Odewnia Żelwa i Stalina w Nowej Hucie, radowoglowce i statki rybołówstwa morskiego i wiele innych świadczą tragicznie o niewykonaniu przez reżim komunistyczny obowiązków wobec robotnika na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy.

"Mimo karygodnych nieraz zaniedbań" i niewykonania fabryki odbierano często obiekty i uruchomiono produkcję. Oczywiście wypadki przy pracy starano się przez długie lata ukrywać jako tajemnicę państwową. Robił to wszystkim rząd, który nie ni się być reprezentantem klasy robotniczej. (IC)

Trudności gospodarcze w Polsce

WARSZAWA (IC) — W pierwszej połowie czerwca br. odbył się szereg debat, tak w Sejmie reżimowym, jak i na zjeździe spółdzielczości jak również w różnych związkach komunistycznych, na temat ciężkiego stanu rolnictwa w Polsce. Wszystkie te debaty miały na celu wskazanie sposobów i metod podniesienia produkcji rolnej, która w dalszym ciągu jest niewystarczająca i niewspółmierna z wladkami finansowymi.

Na zjeździe "spółdzielczości produkcyjnej" czyli kolchoźnicza omawiano z końcem maja "bolączki" t. zw. upolnoczonej produkcji rolnej. Zjazd stwierdził, że "wiele spółdzielni nie rozwija się należycie", że "istnieje nadal biedota parcelantów i osadników", że "występują poważne braki w systemie sprawowania pieczy" nad robotnikami rolnymi, że "wynagrodzenie za pracę na roli jest niewystarczające nawet na

najskromniejsze utrzymanie", że "propaganda reakcyjna robi postępy i odciąga wielu ludzi od przyłączania się do upolnoczonych gospodarstw i t. d. Podobnie jak zawsze dotychczas w systemie komunistycznym, obrady kończyły się tak w Sejmie jak i na zjazdach ułożeniem "postulatów i wniosków", które nigdy nie będą zrealizowane, gdyż są zbyt ogólne i przyrzekają "zlikwidowanie wszystkich bolączek rolnictwa", przy pomocy papierowych dekretów reżimowych. W odpowiedzi na pismo marszałka Sejmu zastępcą prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak "uznał wnioski komisji za słuszne i przyrzekł odpowiednie posunięcie w celu ich realizacji", jak pisze prasa reżimowa. Do tych wniosków należy: zlikwidowanie dwutorowości w finansowaniu spółdzielni produkcyjnych, czyli kolchozów, poprawienie systemu zaopatrzenia, zwiększenie

budownictwa w spółdzielniach, zaopatrzenie ośrodków maszynowych w sprzęt, podniesienie systemu bezpieczeństwa oraz rozpatrzenie sprawy plac robotników rolnych. Debata wykazała, że komunistyczna gospodarka rolna w Polsce szwankuje

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA ÓSMĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH
ŚWIĄTKACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Łukasza w rozdziale 16

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim te przypowieść: Pewien człowiek bogaty miał wólarza, o którym mu doniesiono, jakoby roztrwonil dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszysz o tobie? Znajdź sprawę z wólarstwem twoim, bo dalej już wólarz nie będzie mógł. I rzekł wólarz sam do siebie: Cóż uczynię, skoro Pan mój odbiera mi wólarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby, gdy złożą mnie z wólarstwa, przyjęli mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy dłużników pana swego, każdego z osobna, spytał pierwszego: ile winienes panu swemu? A on odpowiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weź zapis twój, a siadź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potym drugiego spytał: A ty ileś winien? A on rzekł: Sto korecy pszenicy. I rzekł mu: Weź zapis twój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalili Pan niesprawiedliwego wólarza, że roztropnie uczynił: bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: Czynicie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby po zgonie przyjęli was do wiecznych przybytków.

CZARY ZABRONIONE!

"Niech nie będzie czarodzieja, ani nikogo, któryby się radził duchów złych, albo prawdy się dowiadywał od umarłych. Tym bowiem wszystkim brzydzi się Pan".

Tymi słowami Pisma świętego (V. Mojż. 18, 10 — 12) wyraźnie mamy wyrozumiane, że pierwsze przykazanie zabrania też wszelkich czarów i seansów spirytystycznych.

Tak jeden grzech jak i drugi jest większym od zabobonu, ponieważ wchodzi się w bezpośrednie koscyszyty z diabłem. Czary są wtedy, kiedy ktoś zapomocą złych duchów stara się szkodzić bliźniemu, albo chce wykonać jakieś rzeczy nadzwyczajne, to znaczy takie, których mocą ani zdolnością ludzką wykonać się nie da, n. p. mówić językiem sobie wcale nie znanym.

Ze to jest możliwe, o tym sam Pan Jezus świadczy, mówiąc: "Powstań fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być!) i wybrani". (Mateusz 24, 24).

Takiego czarodzieja św. Paweł Apostoł spotkał na Cyprze, jak czytamy w Dziejach Apostolskich (13, 6): "A przeszedłszy wszystką wyspę, znaleźli niektórego męża czarnoksiężnika, fałszywego proroka".

Diabeł przez takich ludzi sobie oddanych, czarodziejów, czynia cuda lub rzeczy nadzwyczajne, odciga dusze od prawdziwej religii. Człowiek bowiem skłonny do ciekawostek i rzeczy niebawnych skłania się tam gdzie się znajduje.

Dlatego wielu uczesza na seanse spirytystyczne, bo to coś ciekawego, coś tajemniczego. Tymczasem to jest sprawa niedobra, skoro "tylko wszystkim brzydzi się Pan". Bo Pan Bóg brzydzi się tylko grzechem.

Wiele zjawisk na tych seansach pochodzi z sił naturalnych (n. p. magnetycznych), ukrytych, niezbadanych lub przynajmniej nieznanych ogółowi ludzi. Ale ci, którzy wywołują te zjawiska, twierdzą, że to dusze zmarłych działają, a więc oszukują obecnych.

Jeżeli zaś czasami jakiegoś zjawiska nie podobna wytłumaczyć siłami przyrodzonymi i zmuszeni jesteśmy uznać, że to jest działanie sił z drugiego świata, to w żaden sposób nie możemy tego przypisać Panu Bogu, bo by to ubliżało Jego świętości; ani też nie możemy twierdzić, że Pan Bóg pozwala aniołom świętym albo duszom czyściwym zjawiać się na żądanie tak zwanego medium spirytystycznego. Gdyż, pozwalając, sprzeciwiałby się własnemu zakazowi: "niech nie będzie nikogo, któryby się dowiadywał od umarłych".

Pozostaje więc uznać, że jeżeli rzeczywiście jakiś "duch" zjawia się lub cokolwiek czyni na seansach spirytystów, to jest jedynie diabeł, któremu chodzi tylko o to, aby ludzie czynili to, co Pan Bóg zakazuje, czyli aby grzeszyli.

ŚWIĘCI

ŚWIĘTY WINCENTY A PAULO
(1581 — 1660)

Nazwano go w ostatnich czasach "Świętym z ksiądzki telefonicznej", bo nie tylko czyha imię nie powtarza się we wielkich ksiądzkach telefonicznych tyle razy, co jego: szpitalne, ochronki, zakłady dla młodzieży, klaszory, szkoły — co krok to zakłady pod jego imieniem. Saint Vincent, São Vicente, Sankt Vincenz. Kraj za krajem, miasto za miastem.

Nasza gazeta drukowana jest pod bokiem św. Wincentego, tuż przy kościele pod jego wezwaniem, tuż koło Seminarium São Vicente.

Któż to był, ten Wincenty? Kiedy żył i czego dokonał?

Jak widać z nagłówka, za cztery lata upłynie 300 lat od chwili jego śmierci. Umarł w Paryżu, licząc lat 79. Żył w czasach kiedy Francja była pierwszą potęgą w Europie, za królów Ludwika XIII i XIV. Żył jednak w czasach, kiedy ta sama Francja placła za swoją potęgę, za swój blask i za swoje zwycięstwa, kiedy prosty lud żył w ucisku pańszczyźnianym w zaniedbaniu i kiedy wojny domowe dolały oliwy do ognia, podobnie zresztą jak u nas w okresie wojen szwedzkich, kozackich, moskiewskich. Lata chwały i lata utrapień.

Wincenty był synem chłopca francuskiego z okolic Dax. Ukończył szkoły i został księdzem. Przez pierwszych kilka lat — o których wiemy zresztą bardzo mało, nie był żadną wybitną osobistością, był jednym z wielu, takim sobie księdzem. Ale okoliczności życiowe i wskazówki pobożnego przyjaciela skierowały go znowa na drogę wielkich zasług i wielkich — mówiąc językiem nowoczesnym — "wyczynów".

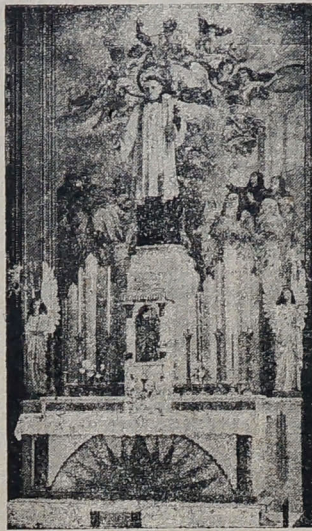
Jako kapelan dworski u bogatego magnata de Gondi miał sposobność przyrzeć się zbliska ludowi wiejskiemu, pracującemu na pańszczyźnie. Lud ciemny, zaniedbany tak gospodarczo jak i religijnie. Za pozwoleniem pobożnej właścicielki olbrzymich majątków zaczął głosić dla tego ludu misję. Miał wtedy lat 36 i od 15 lat był już księdzem.

Im dalej w las, tym więcej drzew. Tym więcej misji ludowych. A że sam jeden nie mógł podołać, więc poszukiwał innych księży, zainteresowanych losem ludu. Zawiazał się "zgrupowanie", początkowo bardzo luźne, taka sobie grupa goliwów. Po 8 latach było już dobrze zgrane towarzystwo. Ale dopiero trzydzieści lat później zorganizowano się jak należy, z regulami i przepisami, za pozwoleniem Rzymu w Zgrupowanie Księży Misjonarzy.

Istnieje ono do dnia dzisiejszego i liczy około 5 tysięcy księży w różnych krajach.

Za czasów, kiedy św. Wincenty był młodym, nie było jeszcze seminarium duchownych! Dzwinię to i prawie nie rozumieli. Jedni księża przechodzili za młodu wykształcenie prostym sposobem, ucąc się u proboszczów, inni mieszkali gdzie chcieli, a tylko naukę pobierali na uniwersytecie.

Było źle. Nawet uczonego księżom brakowało wyrobienia duchowego. Nikt albo prawie nikt z nich nie chciał iść na wieś, pracować dla biednego ludu. Książd Wincenty zauwa-

GŁÓWNY OLTARZ W KOŚCIELE
ŚW. WINCENTEGO W KURYTYBIE

żył wcześniej, że odprawić misję i wyjechać, zostawiając lud bez opieki, to nie jest żadna rzetelna praca duszpasterska. I dlatego postanowił zająć się wychowaniem duchowieństwa. I on należy do pierwszych organizatorów wychowania kleru, temu zawdzięcza się seminaria duchowne.

Już za jego życia powstało ich sporo we Francji i poza Francją. W Polsce przedrozbiorowej 22 seminaria diecezjalne prowadzili Książd Misjonarze, którzy już za życia św. Wincentego przybyli z Francji do Polski w czasie wojen szwedzkich.

Ogromne dzieło, ogromna zasługa! Ale to nie koniec. Książd Wincenty widział biedę w mieście i na wsi. I czuł, że trzeba coś radzić. Nie były to czasy nowożytne, nie było opieki państwowej, nie było pensji dla starców, nie było zapomóg ani syndykatów.

Wincenty zorganizował najpierw gromadkę bogatych pań, żeby się zajęły biednymi, zwłaszcza opuszczonymi dziećmi. Gdy przyszła wojna domowa organizował pomoc dla bezdomnych i dla rannych. Szukał pieniędzy gdzie się dało, przypominał bogaczom, że ich obowiązkiem jest pomagać potrzebującym.

Dla pomocy tym paniom zorganizował gromadkę prostych dziewcząt, oddał ich pod opiekę pobożnej wdowy Ludwiki de Marillac i ani się ludzie spozostregli, jak powstało to, co się dzisiaj nazywa Zgrupowaniem Sióstr Miłosierdzia! No owe czasy były to istna rewolucja w Kościele, wtedy żadne zakonnice nie chodziły po ulicach, nie odwiedzały domów, a tu Ks. Wincenty posyłał je nawet na pola bitwy! Kto widział — mówili pobożni, zakonnice powinny siedzieć w klasztorze — mówił pobożni, nie chodzić po świecie! Ale Ks. Wincenty czuł, że idą nowe czasy i że miłosierdzie chrześcijańskie musi iść między ludzi i musi być zorganizowane, madre, a nie tylko jak jałmużna rzucane byle jak i byle komu.

Spracowany był nad siły. Podróże, konferencje, budowa domów, misje, organizacja Sióstr, Pań Miłosierdzia, Księży Misjonarzy... Pisał wiele, mówił wiele, nie szczędził sił, zachęcał do nadludzkich wysiłków, chwalił tych, co "umierali z bronią w ręku", czyli na placówce pracy. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia wysyłał do Afryki, na Madagaskar, do Szkocji, do Polski.

Wielkie były nie tylko jego czyny, to co zorganizował i zdziałał: wielki był przede wszystkim jego duch, jego charakter, jego wyrobienie i pobożność nadzwyczajna.

Wiele jego dzieł niszczyła rewolucja francuska i wojny. W Polsce dzieła jego i jego następców (seminaria, szpitale, klaszory) pozaykali zabory: Prusacy, Moskale i Austriacy. Ocalała jedna placówka w Krakowie i z niej powoli odrodziło się Zgrupowanie Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia.

Odrodziło się na tyle, że mogło wysłać księży do Brazylii, do Ameryki Północnej, do Chin, do Rumunii, do Francji — dla pracy albo wśród polskich emigrantów, albo wśród pogan.

Daj Boże, żeby Seminarium São Vicente w Kurytybie miało jak najwięcej młodzieży i pomocy od Boga i od ludzi, dla dobra wiernych i Kościoła.

To też jedna z placówek, zaznaczonych w księdze telefonicznej imieniem św. Wincentego a Paulo. Seminarium, kościół i redakcja "LUDU".

Uroczystość św. Wincentego przypada 19-go lipca.

Z Trybunału św. Roty Rzymskiej

Dzięki staraniom Ks. Prałata Bolesława Filipiaka, audytora Trybunału św. Roty Rzymskiej, oraz za zgodą św. Kongregacji Konsystorzalnej, w dniu 4-go maja wyjechał z Genui statkiem Augustus Książd Dr. Klemens Muzioł, pochodzący z diecezji chełmińskiej. Udał się on do Brazylii, by w diecezji Joinville (stan Santa Catarina) objąć stanowisko kanclerza tamtejszej kurii. Ordynariuszem diecezji jest Polak, J. E. Ks. Biskup Ignacy Krauze.

Ks. Dr. Muzioł ukończył w Rzymie studia prawnicze oraz uzyskał w Trybunale św. Roty Rzymskiej tytuł adwo-

kata przy tymże trybunale. Biskup Ignacy Krauze należy do Zgrupowania Księży Misjonarzy. Urodził się w diecezji poznańskiej w 1896 r. Na biskupa diecezji Shuntek w Chinach konsekrowany był w roku 1944. Wypędzony przez komunistów chińskich przebywał w Kolegium św. Jana Kantego w Stanach Zjednoczonych. (IC).

**DR. LEOPOLD ANTONI
SOKOŁOWSKI**

ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

SPRAWY POLITYCZNE

* WICEPREZYDENT INDII
W POLSCE

W czerwcu przebywał w Polsce wiceprezydent Indii, dr. Sarvapalli Radhakrishnan. Na lotnisko w Okęcie witała go oficjalna delegacja z Józefem Cyrankiewiczem, premierem reżimowym, na czele. Dr. Sarvapalli Radhakrishnan był w latach 1949 — 1952 ambasadorem Indii w Moskwie, dokąd zresztą udał się po zakończeniu wizyty w Polsce.

Na specjalne przyjęcie do wiceprezydenta Indii udała się delegacja proreżimowego Stowarzyszenia "Pax". Na czele delegacji stał dr. Jan Hagmajer, zast. przewodniczącego Stow. Pax.

W skład delegacji wchodził ponadto poseł Konstanty Lubiński i red. A. Nikiewicz. Delegacja wręczyła dr. Radhakrishnan listy paszki jako podarunek Stow. "Pax". (Według IC).

* DZIECI ZAGRANICZNE
W POLSCE

Podobnie jak w latach poprzednich, reżim warszawski dożył wszelkich starań, by również w roku obecnym ścigać na wakacje letnie jaknajwiększą liczbę dzieci polskich z zagranicy.

W tym celu ministerstwo Oświaty przygotowało kilkadziesiąt kolonii, rozmiesz-

czonych w różnych częściach Polski, w tym dziesięć kolonii letnich na Dolnym Śląsku. Kolonie umieszczone są przeważnie w okolicy ośrodków przemysłowych i wzorowych sochozów, czyli państwowych gospodarstw rolnych.

Oprócz odpoczynku i zabaw, dzieci otrzymywać będą naukę języka polskiego i w przystępnej formie historię tak zwaną Polskę Ludową. Odwiedzają także również sochozy, fabryki i różne instytucje komunistyczne. Reżim spodziewa się sprawdzić w ciągu lata ponad cztery tysiące dzieci polskich z Francji, Anglii, Belgii, Hollandii i Danii. (Według IC).

* HONORUJĄ
WYCIECZKĘ
KANADYJSKA

Prasa komunistyczna w Polsce podaje obszernie raporty z wizyty 46 Polaków kanadyjskich, którzy obecnie zwiedzają różne pokazowe ośrodki komunistyczne w Polsce. Prasa chwali, że Polacy kanadyjscy mówią dobrze po polsku, pomimo iż niektórzy z nich urodzili się i wychowali w Kanadzie.

Podczas zwiedzania Warszawy wycieczka podejmowana była obiadem, wydanym przez oświatowe komunistyczne Towarzystwo łączności z wychodźstwem "Polonia". W imprezie brali udział u-

rzędnicy komunistyczni z wiceprezesa Towarzystwa H. Hanke na czele. Prof. St. Kowalewski wygłosił przemówienie, wychwalając obecne stosunki w Polsce. Uczestnicy wycieczki odwiedzają swoje rodzinne strony, po czym oglądają będą pokazowe obiekty w różnych miastach polskich. (Według IC).

* POPRAWIANIE KOMUNISTYCZNEJ PARTII

Prasa komunistyczna zapowiada, że w najbliższym czasie ukażą się dwa pierwsze tomy komunistycznej "Historii Polski", które będą wydane w nakładzie 20 tysięcy przez Polską Akademię Nauk.

Odrożenie druku spowodowane było zmianami, jakie należało wprowadzić do zatwierdzonego już poprzednio tekstu, zwłaszcza do wstępu i wyjaśnień, w związku z upadkiem gwiazdy Stalina. W oryginalnym wstępie do tej historii Stalin przedstawiony był jako ojciec kultury, sztuki i historii. W tekście poprawionym ostatnio nazwisko Stalina znikło zupełnie.

Opracowywaniem historii polskiej według marksizmu zajmuje się od roku 1953 specjalny "Instytut Historii Polskiej" przy komunistycznej Akademii Nauk. Z końcem ubiegłego roku rozesłano prywatny tekst. (Według IC).

* POPŁOCH W ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY

Prezydium komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej przełożyło na okres późniejszy naradę aktywu młodzieżowego, która miała się odbyć w pierwszych dniach lipca.

Odrożenie narady spowodowane zostało rozruchami w Poznaniu, w których udział brała również młodzież akademicka i robotnicza. W zarządzie Związku Młodzieży powstał popłoch i obawa przed reakcją ze strony władz sowieckich. Młodzież polska, nawet należąca do komunistycznego związku, krytykowała bowiem w ostatnich czasach zupełnie otwarcie błędy partii komunistycznej, ciężkie warunki życia akademików i rozpolitykowanie na wyższych uczelniach.

Zapowiedziana na początek lipca narada aktywu młodzieżowego przewidywała rozpatrzenie i krytykę ustroju państwowych gospodarstw rolnych. W gospodarstwach tych młodzież była zatrudniona nie tylko w czasie wakacji ale również sporadycznie w ciągu roku. Podnoszono niejednokrotnie uzasadnioną krytykę stosunków w sochozach, jak lekceważenie życia ludzkiego przez brak bezpieczeństwa, niedożywianie, bałagan organizacyjny, krzywdę robotników źle opłacanych itd.

Sprawy te miały wyjść na

* REDUKUJĄ
MINISTERSTWA

W dniu 18-go czerwca br. odbyła się w Warszawie druga konferencja prasowa w Urzędzie Rady Ministrów.

Na pytania dziennikarzy odpowiadał: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gede i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Eugeniusz Szyr.

Reżimowy premier Cyrankiewicz oświadczył, iż zapadła już decyzja w sprawie połączenia resortów Przemysłu Maszynowego i Przemysłu Motoryzacyjnego w jedno Ministerstwo Przemysłu Maszynowego.

Drugi dekret, przedłożony już Radzie Państwa, przewiduje również połączenie ministerstwa Budownictwa Przemysłowego i Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli w jedno Ministerstwo Budownictwa.

Cyrankiewicz podał także, iż w niedalekiej przyszłości ogłoszone będą dekryty, przewidujące dalszą decentralizację administracji państwowej. Omawiano ponadto projekt

regulacji i podwyżek plac. m. in. podwyżkę plac górników dobowych w kopalniach węgla kamiennego oraz uchwałę w sprawie rent i emerytur.

Przewodniczący planowania Szyr mówił o przygotowywaniu wniosków w sprawie przyznania radom wojewódzkim i powiatowym uprawnień w dziedzinie planowania, oraz podobne wnioski w sprawie rozszerzenia uprawnień dyrektorów w przedsiębiorstwach budowlanych i w państwowych gospodarstwach rolnych.

Szerzej omawiano sprawę rzemiosła. Z oświadczeń jednak przedstawicieli rządu wynika, iż reżim nie bardzo wie, w jaki sposób zapewnić rzemieślnikom dostawę surowców. Cyrankiewicz twierdził, iż rząd zamierza zapewnić większy udział w zespołach uczonych, wyjeżdżających za granicę, również ośrodkom poza Warszawą. O prasie powiedział, że trudności dewizowe nie pozwalają na zapewnienie dostatecznej dostawy fachowych czasopism zagranicznych do wszystkich ośrodków technicznych i naukowych w Polsce. (Według IC).

**● CZYTELNIKU! JEŚLI
JESTEŚ PRAWDZIwym
POLAKIEM I KATO-LI-
KIEM CZYTAJ I ROZPO-
WSZECHNIJ "LUD".**

Kawka ROLNICZY SŁONECZNIK

Plantacje słonecznika zajmują na kuli ziemskiej ogólną powierzchnię czterech milionów hektarów.

Pierwsze miejsce zajmuje Rosja, dopiero za nią idą Argentyna i Bułgaria.

Co do Rosji to "siemieczki" — ziarna słonecznikowe są tam w powszechnym użyciu, tak jak tu u nas szmaron w zonie herowej.

Szczególne podczas podróży koleją, podczas przystanków na spacerze Rosjanie spożywają tysiące nasion słonecznikowych.

Lupinki tych nasion pokrywają dość szalenie podług wagonów, poczekalnie dworców, leżą całymi pokładami

koło ławek w miejskich ogrodach spacerowych.

Trudno dziś dociec skąd powstał ten zwyczaj rosyjski,

— prawdopodobnie odziedziczyli, przejęli to Rosjanie, jak zresztą wiele innych zwyczajów, od podbitych przez siebie mongolskich koczowników: Tatarów, Czuwaszów, Mordwinów i t. p.

Pamiętamy i my z Polski czas wielkiego postu kiedy w piątki i środy pobożniejsi ludzie wstrzymywali się od użycia nie tylko mięsa i tłuszczu zwierzęcego ale i od nabiału.

Krasilo się wtedy olejem słonecznikowym. Tyczy to jednak tylko obszaru na-

szych Kresów i wschodniej części Polski. Zachodnie nasze ziemie oleju słonecznikowego prawie nie znają za stepującą ko olejem lnianym.

Ale nie o to chodzi. Chodzi o wartości odżywcze ziarna słonecznikowego. Pod tym względem słonecznik ma dużą wartość. Nie tylko olej słonecznikowy jest pożywny. Wytloki słonecznikowe zawierające dużo protein stały się karm dla naszego bydła domowego.

Dziś i Brazylia zaczyna zwracać uwagę na słonecznik. Są już, prawda że na małą skalę, plantacje słonecznikowe w stanach São Paulo, Minas Gerais i Rio G. do Sul.

Zainteresowanie plantacją słonecznika ma swe uzasadnienie w tym, że olej tej rośliny jest smaczny, nie psuje się nawet w okresach wielkich upałów i nie tężeje przy niskiej temperaturze. Łatwo go więc przechowywać.

Doświadczenia przeprowadzone w stanie São Paulo dały zbiór ziarna słonecznikowego od 3.480 do 3.760 kg. z alka. Okres sadzenia słonecznika w tym stanie był od 15-go września do końca października, a zbiór w lutym następnego roku.

Jest jeszcze jedna zaleta słonecznika, która skłania rolników do zakładania plantacji słonecznikowych. Nadaje się on do uprawy i zbioru środkami mechanicznymi, co obniża znacznie koszt wyprodukowania oleju.

Sadząc słonecznik otrzymuje rolnik w wyniku oleju tani, pożywny, smaczny i łatwy do przechowania.

Powyzsze zalety prawdopodobnie zachęca naszych rolników do zakładania większych plantacji słonecznika.

Jeszcze jedna zaleta posiada słonecznik — ładnie wygląda a nam, Polakom z Polski, przypomina nasze starokrajskie sady i ogrody.

Kawa

Eksport kawy brazylijskiej w miesiącu czerwcu bije wszelkie dotychczasowe rekordy. Wywieziono milion pięćset siedemdziesiąt tysięcy worków kawy, za którą upłynęło przeszło 76 milionów dolarów.

Również początek lipca zapowiada się pomyślnie. Tylko w jednym dniu 3-go lipca otrzymaliśmy za kawę przeważnie trzydzieści milionów dolarów.

Jednoczesna zwyżka ceny kawy na giełdzie w Nowym Jorku polepsza naszą sytuację ekonomiczną.

Odbyło się to bez wątpienia na kursie zagranicznego pieniądza na giełdach w Rio, São Paulo i Santos.

Dolar i funt angielski zaczynają spadać, krzewi się na wartości.

UWAGA ROLNICY!

Ministerstwo Rolnictwa (Divisão Vegetal) ogłasza, iż wkrótce zakupi na sumę 30 milionów kruczejrow maszyn i narzędzi rolniczych celem udzielenia uprawy roli i podwyższenia wydajności naszego rolnictwa.

Zainteresowani rolnicy będą mogli nabywać te maszyny i narzędzia po cenach rządowego kosztu, placąc należność na dogodnie spłaty.

ZWIĘKSZA SIĘ STAN POGŁOWIA BYDEA ROGATEGO W BRAZYLII

Według ostatnich, bardzo dokładnych obliczeń, zwiększyła się znacznie ilość bydła rogatego w Brazylii. Fakt ten jest rezultatem wieloletnich wysiłków zarówno Ministerstwa Rolnictwa jak i samych hodowców.

Starania te zaczęły się zaraz po ukończeniu drugiej wojny światowej, która pośrednio przyczyniła się do nadmiernego uboju bydła w Brazylii i eksportu mięsa dla sojuszników.

Obecnie ilość sztuk bydła rogatego przewyższyła znacznie liczbę ludności w Brazylii,

stwarzając tym samym możliwość wznowienia korzystnego eksportu bez uszczerbku dla wewnętrznego rynku mięsnego.

Jednakże sama ilość bydła nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia eksportu. Konieczne jest usprawnienie transportu i powiększenie ilości chłodzi. Bez tego zagadnienie naszego eksportu mięsnego nie może być pomyślnie załatwione i zamiast zysku może dać straty zarówno eksporterom jak i całemu krajowi.

Koldry, materiały tekstylowe na zimę oraz tysiące innych w wielkim wyborze w popularnych

**CASAS
PERNAMBUCANAS**
Praça Tiradentes, 562;
Praça Zacarias 596-602
i Av. Rep. Argentina,
4.011, Portão - Curitiba.
Wkrótce będzie otwarty
nowy sklep filialny w
SÃO JOSÉ DOS PINHAIS

"NOWELE" Orzeszkowej — DARMO!

Zbiór najciekawszych i najstojniejszych nowel p. Elżby Orzeszkowej, wielkiej pisarki polskiej, otrzyba BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy kto zapisze się do:

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po zniżonej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCJI NA LIPIEC 1956 r.

K. Bunsch: OLIMPIAS. Olimpias, jedna z najpiękniejszych kobiet starożytnej Grecji, była żoną króla Filipa Macedońskiego i matką Aleksandra Wielkiego, zdobywcy Azji. Według legendy (w którą wierzył starożytni) królowa Olimpias romansowała z Zeusem, najpotężniejszym z greckich bogów. Karol Bunsch, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich, sięgnął tym razem do historii starożytnej i stworzył porywającą powieść historyczną, która ukazuje Filipa i Olimpias oraz młodość ich genialnego syna Aleksandra — na bieżąco kolorowym tle starożytnej Grecji. — Cena Cr 126,00, dla członków Klubu Cr 90,00.

E. Orzeszkowa: CHAM. Franka, piękna dziewczyna z dużego miasta, miała za sobą wiele przeżyć, zanim spotkała Pawła, dzielnego i uczciwego rybaka z małej Niemi. Spotkanie to przedzieliło się szybko w miłość, a naga miłość została uwieczniona małżeństwem. I dopiero w pozieci małżeńskim zaczęły wyrastać konflikty i nieporozumienia między kochającą się, lecz źle dobraną parą. Dla Franki mąż był "chamem", dla Pawła zaś — żona był kobietą o awanturniczej przeszłości. Wzruszająca powieść wybitnej autorki odsłania jedną z licznych tragedii ludzkich. — Cena Cr 90,00, dla członków Klubu Cr 60,00.

B. Poman: KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD. Jakże fascynujące jest życie Ictnika! Dziś Kanada, a jutro Egipt, pojutrze znów przelot nad Atlantyką lub dągniemy do Afryki. Później po lądowaniu nieznanie miasta, nowi ludzie, nieoczekiwane przyrody, często sentymentalne spotkania i nagłe rozstania. KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD — to uroczą książką o życiu polskich lotników, pełnym napięcia i uniesień, niebezpiecznych wypraw, dalekich podróży i... tesknoty za Krajem. Autor, wybitny lotnik, jest również doskonałym pisarzem — i dlatego książka jego porusza autentycznością i prawdą przedstawionych wydarzeń. — Oprawa płóciana. — Cena Cr 144,00, dla członków Klubu Cr 96,00.

Magdalena Samozwaniec: MOJA WOJNA TRZYDZIESTOLETNI. Magdalena Samozwaniec (z talentowanej rodziny Kossaków) jest obok Wiecha najwybitniejszą humorystką w polskiej literaturze. Ostatnia jej książka MOJA WOJNA TRZYDZIESTOLETNI jest zbiorem najciekawszych i najdopowiedniejszych utworów. — Lektura lekka i pogodna, która rozprószy wszelkie smutki i wprowadzi w radosny nastrój. — Z ilustracjami. — Cena Cr 66,00, dla członków Klubu Cr 48,00.

Maria Jehanne Wielopolska: KRYJAKI. Wstrząsająca powieść o roku 1863. W przedmowie do niej Stefan Żeromski pisze: "Jest to potężna i ponura symfonia, która z władzą i siłą, równą władzy i sile muzyki — odchyła czarną zasłonę skonu polskiego powstania. Jakaż fantazja zdoła być wyższą, bogatszą, bardziej wielokrotną nad rzeczywistość tych dzieł?" — Cena Cr 66,00, dla członków Klubu Cr 48,00.

Poza selekcją na lipiec 1956 r. polecamy:
Ks. C. Krzyszkowski: PODRECZNIK RELIGII RZYMSKO-KATOLICKIEJ. Doskonały podręcznik dla dorosłych i młodzieży, na którego treść składają się: Historia Starego i Nowego Testamentu w ogólnym zarysie, Działalność Kościoła Katolickiego w najogólniejszym ujęciu, Chrześcijaństwo w Polsce, święci polscy oraz Obszerny wykład katechizm rzymsko-katolickiego. — Z ilustracjami. — Cena Cr 72,00, dla członków Klubu Cr 54,00.

J. I. Klimaszewski: RACHUNKI. Podręcznik ten zawiera cały kurs arytmetyki oraz podstaw geometrii — dla dorosłych. — Cena Cr 72,00.

KLUB KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() OLIMPIAS () CHAM () KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD
() MOJA WOJNA TRZYDZIESTOLETNI () KRYJAKI
() PODRECZNIK RELIGII RZYMSKO-KATOLICKIEJ () RACHUNKI

W załączeniu przesyłam opłatę Cr 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę również o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej książki Orzeszkowej p. t. NOWELE.

Ogółem przesyłam Imię, nazwisko i dokładny adres:

OPIEKA SANITARNA NAD ROSLINAMI

Ministerstwo Rolnictwa posiada na terenie Brazylii 32 punkty sanitarne opieki nad roślinnością. Zadaniem tych punktów jest: ochrona urzędowa przez pouczanie rolników o istniejących chorobach roślin, o sposobach zwalczania tych chorób oraz dostarczanie środków przeciwdziałania.

Na powyższą działalność została przeznaczona w tegorocznym budżecie suma 25 milionów i 600 tysięcy kruczejrow.

Przed wszystkim zostanie wzięta pod uwagę plaga mrówek "saúva", tych o których drukowaliśmy niedawno w "LUDZIE" artykuł p. Kazimierza Jantasa.

Następnie punkty opieki sanitarnej zajmą się zwalczaniem szarańczy oraz "broca do café", prócz tego chorobami kartofli, mandiołki oraz pouczeniem odpowiedniego przechowywania zbiorów.

Następnie punkty opieki sanitarnej zajmą się zwalczaniem szarańczy oraz "broca do café", prócz tego chorobami kartofli, mandiołki oraz pouczeniem odpowiedniego przechowywania zbiorów.

NOWE OŚRODKI KOLONIJNE

Federalny Instytut Emigracji i Kolonizacji (Instituto Nacional de Imigração e Colonização) przeznaczył 50 milionów kruczejrow na prace ziemne i techniczne przy nowych ośrodkach kolonijnych.

Ośrodki te mają być zorganizowane: w Bela Vista w stanie Amazonas, w Monte Alegre w Pará, Barra da Corda w Maranhão oraz w

Marquês de Abrantes w naszym Paranie.

Prócz tego zostanie odmierzone siedem tysięcy lotów w General Osório w Paranie, z czego dwa tysiące zostanie przydzielone bezpłatnie, stosownie do dawnych zobowiązań przed zorganizowaniem Federalnego Instytutu Emigracji i Kolonizacji (I.N.I.C.) a pozostałe pięć tysięcy zostanie sprzedane po sześćdziesiąt tysięcy kruczejrow za lot.

PATROLE MECHANIZACJI ROLNICTWA

Ministerstwo Rolnictwa zorganizowało w roku obecnym 40 patroli mechanizacji rolnictwa, wyposażonych w traktory oraz nowoczesne maszyny rolnicze, odpowiednio wyszkolonych pod kierunkiem fachowych agronomów.

Pierwsze próby stosowania takich patroli były przeprowadzane w stanie São Paulo od 1949 do 1955 roku.

gdzie 5 patroli na zapotrzebowanie 1889 rolników uprawiało u nich 66.219 hektarów ziemi oraz zebrało przeszło 164 tysięcy worków ryżu, pszenicy i soi wartości prawie 15 milionów kruczejrow.

Każdy rolnik ma prawo za niską opłatą wezwać patrol, który wykona mu wszelkie prace uprawy roli, począwszy od przygotowania roli do siewu aż do zbiórki włącznie.

RADY PRAKTYCZNE

Trochę mydła na ostrzu szruby lub gwóźdź ułatwia ich umieszczenie nawet w bardzo twardym drzewie.

Aby uniknąć pęknięcia jajek przy gotowaniu należy końcem igły zrobić mały otwór w skorupce jajka na jego końcu grubszym.

Woreczek do cedzenia kawy musi być natychmiast po użyciu dobrze wypukany w gorącej wodzie. Brudne woreczki nadają kawie nieprzyjemny smak. Aby je odpowiednio oczyścić, trzeba je wygotować w mydlinach.

Aby sól się nie skawiała w słończkach należy do niej wrzucić kilka ziarnek ryżu.

Aby oczyścić dobrze garnki do dnia których przwarły resztki jedzenia trzeba gotować w nich wodę z popiołem przez najmniej godzinę.

POSZUKIWANIE!

Pani Stefania Luczko, która prawdopodobnie wyszła za mąż za p. Adolfa Poplawskiego jest poszukiwana przez p. Irene z Luczków Buller. Prawa Oficyjna 3-cie piętro, ulica Wiejska 19 m. 7, Warszawa.

— Co?
— Beczysz?
— Nie odpowiedziałem nie; nagle Mirza pochylił się, zlapał ręką śniegu, podniósł mi czapkę, rozprószył mi śnieg na głowie i przykrył ją znów, mówiąc:
— To cię ochłodzi.

ROZDZIAŁ IV

Na Wielkanoc nie powróciłem do domu, bo blizki egzamin maturitatis stał tu na przeszkodzie. Przytem ojciec mój zyczył sobie, abym jeszcze przed rozpoczęciem roku uniwersyteckiego zdał egzamin wstępny do szkoły głównej, wiedział bowiem, że przez wakacje nie będzie mi się chciało pracować, i że niezawodnie zapomnę przynajmniej połowę z tego, czego się w szkołach nauczyłem. Pracowałem więc bardzo usilnie. Oprócz zwykłych godzin gimnazjalnych i pracy do egzaminu maturitatis, brałm się z Sellmem jeszcze lekcje specjalne od młodego akademika, który sam niedawno do szkoły głównej wstąpiwszy, wiedział najlepiej, czego do niej potrzeba.

Były to czasy dla mnie pamiętne, bo wtedy to runęła cała budowa moich pojęć i wyobrażeń, tak moloznie wznoszona przez księdza Ludwika, ojca i całą atmosferę naszego cichego gniazda.

Młody akademik był wielki radykał pod każdym względem. Wykładając mi historię rzymską, tak dobrze umiał przy reformach Greków udzielić mi swego obzydlenia i pogardy dla wielkiej oligarchii, że moje arcy szlachetkie przekonania rozwijały się jak dymek. Z jaką głęboką wiarą wypowiadał naprzykład mój młody nauczyciel, że człowiek, który ma wkrótce zająć potężne i we wszech miar wpływowe stanowisko studenta uniwersytetu, powinien być wolnym od wszelkich "przesądów" i patrzeć na nie z politowaniem "prawdziwego filozofa". Wogóle był zdania, że do rządzenia światem i do wybierania potężnego na całą ludzkość wpływu, człowiek

najzdolniejszym jest między osiemnastym a dwudziestym trzecim rokiem życia, później bowiem staje się zwolna idiotą czyli konserwatystą.

O ludziach, nie będących ani studentami, ani profesorami uniwersytetu, odzywał się z litością; miał jednak pewne ideały, które nigdy nie schodziły z jego ust. Pierwszy raz wtedy dowiedziałem się o istnieniu Moleschtowa. Büchnera, dwóch uczonych, których najczęściej cytował. Trzeba było słyszeć naszego preceptora, z jakim zapalem mówił o zdobyciach naukowych ostatnich czasów, o wielkich prawdach, które ślepa przesądna przeszłość omijała, a które z niesłychaną odwagą najnowsi uczeni podnieśli "z pyłu zapomnienia" i ogłosili całemu światu.

Wypowiadając podobne zdania, potrzasał bujną kręconą czupryną i wypalał niesłychaną ilość papierosów, zarcęzając przy tem, iż taką ma już do tego wprawy, że mu wszystko jedno, czy puszczać dym nosem, czy ustami, i że niema w Warszawie człowieka, co by się tak zaciągał. Potym zwykle wstawał, nakładając płaszcz, przy którym brakowało większej połowy guzików i oświadczał, że się musi spieszyć, bo ma jeszcze dziś "małeńkie spotkanie". To mówiąc, przyrzucał w tajemniczy sposób oko i dodawał, że zbyt młody wiek mój i Mirzy nie pozwala mu udzielić nam bliższych o swym "spotkanku" informacji, ale że później i bez jego objaśnienia zrozumiemy co to znaczy.

Przy tym wszystkim, co rodzicom naszym w młodym akademiku zapewne nie podobało się bardzo, miał on swoje prawdziwe dobre strony.

Oto umiał dobrze sam to, czego nas uczył, a przytem był to prawdziwy fanatyk nauki. Buty nosił dziurawe, płaszcz wyarty, czapkę jak stare gniazdo, grosza nigdy nie miał przy duszy, ale myśl jego nigdy nie biegła w stronę kłopotów osobistych, biedy, nędzy prawie. Żył namiętnością nanki, a o swoją osobistą dole wesołą nie dbał. My z Mirzą uważali-



HENRYK SIENKIEWICZ

"HANIA"

(C. d. 9)

Ach! jakąż miałem ochotę wybić go w tej chwili. Wycalowaśwazy Hanie, wskoczył do sanek. Ojciec krzyknął: "Ruszał!" Ksiądz Ludwik począł zęgnąć nas krzyżkiem na drogę. Furman krzyknął: "Hetta! ho!" na konie: zabrzęczały dzwonki, zamusiał śnieg pod płozami, i ruszyliśmy w drogę.

— Łotrze! rozbójniku! — zacząłem wołać na się w duszy.

Tak to pozęgnalesz swoją Hanie! Dokuczyłeś jej, połażales za ły, których jesteś nie wart... za ły sieroce...

Podniosłem kolnierz od futra i rozplakałem się sam jak małe dziecko, ale cicho, bo bałem się, żeby nie schwytał mnie na placu Mirza; pokazało się jednak, że Mirza wdział to do niekonale, tylko że sam był wzruszony, więc nie powiedział mi nic na razie. Nie dojechalimysy jeszcze jednak do Chorzel, gdy ozwał się:

— Henryk!
— Co?
— Beczysz?
— Daj mi spokój.
I znówu zapanowało między nami milczenie. Ale po chwili Mirza rzekł znów:
— Henryk!

REPORTAŻE Z POKŁADU „WOLNEJ POLSKI”

STANISŁAW ZYBAŁA

ZBIOROWO UKUTE OGNIWO TRADYCJI

Atlantyk w czerwcu w drodze do Kanady

Nie łatwo zachować dziś na emigracji niepodległościową postawę, gdy przy koegzystencyjnych ciałogłach Zachodu, przy „odwilżach” i syrenich śpiewach kremlońskich kozaków i ich satelickich basistów załamują się i pchają szyje w obrozę niewoli premierzy z. Zaleskiego. Musimy się pogodzić z faktem istnienia niewiernych Tomaszków, wątpliwych Piotrów, a nawet i kupnych Judaszów.

Na szczęście emigracja polska, tak przedwojenna jak i powojenna, zdrowa w swej masie, że swym przysłówiowym, chłopskim rozumem, jest jak drzewo kakaowe. Nie szkodzi mu wcale, że od czasu do czasu, nadmiana silnym wiatrem, odpadną szczytowe gałęzi — ono kwitnie i owocuje z pnia. Bujne życie polonijne, polskie domy, kościoły, zespoły teatralne, sportowe, śpiewackie, muzyczne, pisma polskie — wszystko to powstało niejako samorzutnie, bez centralnego kierownictwa, oddolnie — w Stanach Zjednoczonych, Francji, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Australii i innych krajach polskiego osiedlenia. A wszystko w duchu polskim, z akcentem niepodległościowym, z głęboką wiarą w przyszłość Macierzy, przy pełnej obywatelskiej lojalności wobec krajów, które udzieliły nam gościny.

W styczniu bieżącego roku, przy potępieniach swarach emigracyjnej góry i szeroko zakrojonej propagandzie repatriacyjnej warszawskiego reżimu zjawili się nowy dowód zdrowego rozsądku polonijnego, wypływając na morza wolnego świata: S/S „Wolna Polska”, twór trzech wmyśli i gorących serc, napędzający otucha serca przykład zdrowej współpracy powojennej emigracji z dobrze już wrosłymi w ziemię Waszyngtona i Polonią Amerykańską.

Idea stworzenia Wolnej Polskiej Marynarki Handlowej wysunął Związek Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej w Nowym Jorku. Konkretnie rozpoczął jej realizację były dowódca „Batorego”, kapitan Jan R. Cwikliński z grupą Amerykanów polskiego pochodzenia.

Czterech ich jest, tych armatorów „Wolnej Polskiej”: F. Piasecki, entuzjasta lotnictwa i właściciel fabryki helikopterów, sędzia Feliks Piekarski, Władysław Gudzewicz, właściciel dużej fabryki i A. L. Górski, dyrektor dużego koncernu amerykańskiego, produkującego kasy automatyczne.

Wspólnie wyasygnowali 500.000 dolarów, założyli firmę o nazwie „Pulaski Transport Line” wynajmując na początek statek amerykański typu „liberty”, o nazwie „Wolna Polska”.

Jakkolwiek zorganizowane jako przedsiębiorstwo handlowe, oparte ściśle na kupieckiej kalkulacji, „Pulaski Transport Line” ma jeszcze inne, daleko wyższe cele:

- 1) — Zatrudnienie polskich marynarzy na polskich statkach;
- 2) — Kontynuowanie szczytnej, bohaterkiej w czasie ubiegłej wojny tradycji Polskiej Marynarki Handlowej;
- 3) — Przypomnienie rodakom w Kraju, że Polonia Ame-

rykańska nie zapomniła o Macierzy;

4) — Podniesienie ducha Polaków na emigracji;

5) — Przeciwdziałanie zakłamanej propagandzie repatriacyjnej Warszawy przez pokazanie marynarzy, którzy niejednokrotnie z narażeniem własnego życia skakali w wodę z reżimowych statków w portach wolnego świata.

Kapitan Cwikliński nie miał wielkiego kłopotu ze znalezieniem załogi dla swego nowego statku. Za granicami Polski znajduje się obecnie około 100 oficerów i 800 marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej, przedwojennej i wojennej, nie licząc tych z młodszej generacji, którzy opuścili reżimowe statki pasażerskie, frachtowe i rybackie, jak i tych, którzy dopiero po wojnie jeśli się marynarskiego zawodu pływając pod banderami obcych państw.

Wszyscy oni reprezentowani są na pokładzie „Wolnej Polskiej”, ciekawa galeria typów pod każdym względem. Niektóre z nich znikną już za parę, czy kilkanaście lat: pierwsi marynarze Polski Niepodległej, byli wychowankowie rosyjskiej, niemieckiej i austriackiej marynarki handlowej oraz ich wychowankowie, pierwsi absolwenci Polskiej Szkoły Morskiej.

Szronem dojrzałego wieku pokryty jest już skronie pierwszego wolnego pokolenia. Na „Wolnej Polsce” przedstawicielami ich są: kapitan Jan Cwikliński i starszy mechanik Henryk Nikityn, jak te najstarsza, poświęcają już i schodzącą z mierz generację reprezentuje pierwszy oficer Hilary Mikosza, były kapitan i dowódca „Cieszyna”, a po jego zatopieniu „Tobruku”, odznaczony za chętną i bohaterką służbę z „Cieszyna” z francuskiego portu afrykańskiego, gdy Petain skapitulował i rozpoczął współpracować z Niemcami, w wysokim odznaczeniu brytyjskim: Order of British Empire.

Są na pokładzie i młodzi absolwenci Polskiej Szkoły Morskiej, są mechanicy, którzy ciężką pracą i samouctwem awansowali ze zwykłych palaczy i smarowników do oficerskiego stopnia mechaników, a obok nich cała galeria marynarzy innych. Są udeklebieni ze znanych już czytelnikom rybackich trawlerów „Puszczyk”, „Bąk” i „Czajka”, młodzi chłopcy, w których sercach komunistycznej polityce nie zdołali za-

bici umiłowania wolności. — Ich obecność na pokładzie zadaje najlepiej kłam reżimowej kampanii powrotowej. Są i weterani Drugiego Korpusu i Armii Krajowej, którzy azyl lądowy zamienili na mokry azyl morski, a niezakończony marsz do Wolnej Polski na bardziej wymowny i symboliczny rejs.

Trzy pokolenia, a tyle typów ludzkich ile jest członków załogi, z nieliczną ilością wspomnień dramatycznych, tragicznych i humorystycznych, z czasów pokoju i wojny, wolności i niewoli.

Zaproszony przez „Pulaski Transport Line” i kpt. Cwiklińskiego jako redaktor „Głosu Polskiego” wydawanego w Toronto, Kanada, na czwartym z kolei rejs „Wolnej Polskiej” spędziłem na jej pokładzie pełen miesiąc w polskiej swojskiej atmosferze, odmuzykowanej, z czasów pokoju i wojny, wolności i niewoli.

W ciągu tego miesiąca przesuwało się w mojej pamięci i wyobraźni podczas rozmów z marynarzami i oficerami czterdzieści ubiegłych lat: początki polskiej floty handlowej, powstanie i pierwsze lata Polskiej Szkoły Morskiej; założenie i rozrost Gdyni; warunki pracy na polskich statkach pasażerskich, frachtowych i rybackich; wycieczki z obcych portów, służba na wszystkich morzach świata, konwoje, udział w inwazjach, przeprawy z niemieckimi łodziami podwodnymi i ratowanie żaglóci zatopionych statków; patriotyczna postawa polskich marynarzy, schodzących ze statków po przekazaniu ich warszawskiemu reżimowi; służba na statkach reżimowych — pasażerskich, handlowych i rybackich — dramatyczne z nich wycieczki; służba na obcych statkach, pod obcą banderą, w tęsknocie i osamotnieniu; pierwsze rejsy „Wolnej Polskiej” — a wszystko to okraszane barwnymi anegdotami z kłutego życia marynarskiego.

W świetle tego wszystkiego „Wolna Polska” nabiera nieproporcjonalnego do swego tonażu (10.000 ton) znaczenia jako ożniwo i trważy pomost między przedwojenną i wojenną Polską Marynarką Handlową a tą, która pływając przeświadczo do zdetrzyzowanym Białym Oriem znów wciągnie pewnego dnia banderę z królewskim ptakiem na gaffe wszystkich polskich statków.

STANISŁAW ZYBAŁA

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI

(1896)

POWOZEM Z PRZYGODAMI

W deszcz ulewny, mało co było widać okolicę. Wysiadłem z pociągu około drugiej godziny na tejsze stacji. Miałem 12 kilometrów do przebycia stamtąd nad rzekę I-guacu do miejscowości Porto Amazonas, by podróżować dalej parowcem.

Nając trzeba było konie od obrzydlwego mulata pijaniacy i karczarza. Ulewa ustąpiła, niebo wyopodżyło się, a mój mulat wlewał pije i w karty gra. Wreszcie, gdy był zupełnie pijany, około piątej zaprasza mnie pofale do swego powoziku i zabiera drugiego mulata ze sobą na konie.

Wciąż obracał się, wydrwając mój sposób mówienia i przedrzeźniając wyrazy francuskie, które dorzucałem do małego swego zapasu słów portugalskich.

Po wiojach i spadziwych drogach, które z powodu deszczu były mocno śliskie, jechał jak opętaniec, śmiejąc się wciąż śmiechem wesolego idiota. Ponury towarzysz refleksywnie w zbył śmiało myślał jak wjechał w przepaść, co prawda nie zbył wlewać, lecz wróżyć kalcetwo pewne.

Ku memu zdumieniu wesoły mój furman zaczął kłać po polsku. Wtedy zacząłem i ja kłać niezgorzej i, aby mi towarzyszom miłym dać do poznania, że nie jestem istotą bezbębna, wystrzeliliłem kilka razy do olbrzymich kurapatw, zrywających się co kilkanaście kroków.

Wywiązała się z tego z mym mulatem rozmowa polska, w której tenże mówił do mnie „ty” i gromadził same beżeństwa, do jakich tylko zdolny jest język polski. Skoro tylko zbliżyliśmy się do jakiegoś zabudowania, zaraz zeziałał i żądał wódki, którą tylko raz dostał.

W jednym miejscu z nędznej chałupy wyszedł do mnie stary bezbębny Brazylijanin i z wielkimi honorami, tytułując mnie panie doktorze (Senhor Doutor) wysadził z powozu i poczęstował kawą czarną. Dostał jej też mój mulat do wyboru z herwą mate w zamian za gorące upragnioną gorzałkę.

W PORTO AMAZONAS

Odjechawszy za chwilę żółtoskury staje i krzyczy na mnie „wysiadaj i plać!” Odparłem, że ani mi się o tem śni, bo zgodziłem furmankę do Porto Amazonas a tu widzę tylko dwie chałupy i nie dostrzegam żadnej rzeki.

Gdy coraz natęczywiej wrzeszczał, zjawia się chłopczyk polski i objaśnia mi, że to rzeczywiście Porto Amazonas tylko statku jeszcze nie ma. Wsiadłszy, dowiadauję się, o p. Amazonas Pimpę, do którego miałem list polecający.

Nie zastawszy go w domu, znalazłem go w otoczeniu kilku młodych Brazylianek w toalecie trochę zamiebanek z powodu drogi i kompletnie

„gluchoniemy”. Rozmowa szła na migi wśród ciągłego chichotania się, aż nareszcie usiadłem na krześle przy nieco starszej Brazyliance, widocznie jakiejś mamie. Siedziałem jak na węglach.

Wreszcie zjawili się pan domu, mówiący cokolwiek po francusku. Doznałem od niego i od całej rodziny gościnności serdecznej, jakby syn jaki rodzony. Przekazałem trzy dni na statek parowy. Taki przeciąg czasu tam tyle znaczy, co minuta w świecie handlowym.

Miałem czas przyrzeczyć się życiu rodziny brazylijskiej, która mnie gościła i naszym wychodźcom, którzy tuż ożbęk przesiadywali w tak zwanym baraku (hotelu emigranckim), czekając na łódki mające ich przewieźć, dalej na miejsce przeznaczenia.

Rodzina Amazonasów mieszkała patriarcchalnie w wycieczkach bardzo pierwotnych. Było się pod dachem i to jest jedyné określenie najgłówniejszej wygody. Dom cały był z drzewa. Ściany z desek dozwalały wygodnie przechodzić różnym zefirom i wiatrom. Można było zjeźdnąć jak chyba tylko we Włoszech lub Francji zimową porą w pokojach.

Budząc się rano na czymś w rodzaju kanapy, ledwie udało się odpędzić kure, która uparła się usadzić w głowach mego legowiska. Okna wprawdzie były lecz deski zastępowały szyby. Były to więc właściwie tylko okiennice.

Od samego rana dziecko przynosiło wciąż herwę mate do nieskonczoności, aż wreszcie nastąpiła kawa czarna z cukrem i sucharem. Śniadaniem czyli pierwszym obiadem w właściwym obiad drugi popołudniowy składały się wciąż z fasoli czarnej, maki mandziokowej, ryżu i suszonego a rozgotowanego w czarnym sosie mięsa wolowego zwanego churę.

Oprócz kawy i herwy pito herbatę z kwiatem z liści porażniczych. Niewybredność w wygodach uderzała tymbardziej, że całą tę rodzinę można było przenieść do salonów europejskich bez powstydzenia się za jej niezależenie się. Cokolwiek rozumiano tam po polsku i skarżono się na brak gramatyki polskiej, podreżniana dla nauceńszenia się tak niezbędnego w Paranie naszego języka.

PAROWCEM

Nareszcie po kilku dniach wycieknięcia usłyszyliśmy gwizd nadchodzącego parowca. Rzeka Iguacu płynie otoczona dość wysokimi brzegami. Wygląda to raczej, jakby kiedyś była daleko większa i w płaszczyźnie wyziębła sobie wazów tak, że dojeżdżając w samo jej pobliże nie widzijsz jej wcale.

Kreśli się tam też więcej, niż gdzieindziej i obiega kilka mil z miejsca Laranjeiras oddalonego od Porto Amazonas tylko 5 kilometrów. Brzezi w tamtym miejscu obfitują w drzewa porażnicowe.

Owoce te są tam bez war. tości. Za 1 milrejsa (35 et.) można ich nabyć tyle, ile kto może zanieść. Są to ślady, zdaje się bytności OO. Jezuitów. Pomarańcz bowiem jest rośliną nie oryginalną amerykańską, lecz przeniesioną z Europy.

(Ojcowie Jezuitów pokazali sławne redukcje w Paragwaju — i zaczęli je zakładać w Zachodniej Paranie. Redukcje te uległy zagładzie.)

Wsiadłszy rano na mały statek parowy, jechałem dzień cały po kręcące się rzecze. Widoki po jej obustronach były miejscami bardzo piękne. Skaliste brzezi górzniejsze cundnie się przedstawiały. Zwykle jednak dośno jednostajnie rzeka płynie otoczona gąszczem lesnym t. j. krzakami i laskiem — nieco dalej zaś podnosi się zwykły teren pagórkowaty porośły lasem sosnowym przeważnie, lub trawą stepową.

Przy zakręcaniu oberka to w prawo to w lewo parostatek pędzi jakby w gąszcz bez wyjścia i nagle pokazuje się, że wyjście jest nawet przestronne. Pagórki w tym ruchu zastaniają się jedne drugimi. Dawno znikłe pojawiają się z innej strony i nigdy nie wiesz czy miniesz je na prawo lub na lewo.

Część krzaków nadbrzeżnych (zwanych „restinga”) była w wodzie. W niektórych miejscach widać było domy oszbudowane na galeziach lub wiszące na powojach (li-anach). Trafitem z rewolweru do takiego gmachu. Powiedziano mi, że taki sport mógłby być niebezpieczny, gdyby nie szybkie z wodą posuwanie się statku. Zorganizowana armia obronowa wadów umia czasem śmiała napasać i, jak szerzenie nasze, na śmierek go poturbować.

(C. d. n.)

UWAGA!

NOWY ADRES:
Biuro przy Pracą Ozório,
45, piętro I, sala 105.

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESINOS
usar:
ELIXIR WESTPHALEN

„HANIA” (Ciąg dalszy)

śmy go za jakąś wyższą, nadprzyrodzoną istotę, za ocean mądrości, za niewzruszoną powagę. Wierzyliśmy święcie, że jeśli kto uratuje ludzkość w razie jakiegos niebezpieczeństwa, to niezawodnie on, ów imponujący geniusz, który zresztą i sam zapewne był tego zdania. Ale Ignielmsy do jego przekonania, jak na lep. Co do mnie, zachodziłem może dalej nawet, niż mistrz. Było to naturalna reakcja mego dotychczasowego wychowania, a prztem rzeczywicie młody akademik otworzył mi wrota do nieznanego światła wiedzy, wobec których kółko meich pojęć było arcy-ciasnem. Oślınıony temi nowymi prawdami nie miałem czasu zbyt wiele myśleć i marzeń poświęcić Hani. Z początku larzy, po przyjeździe, nie rozstawalem się z moim ideałem. Zaraz, jakie otrzyzywałem od niej, podsycał ten ogień na ohtarzu mego serca, ale wobec oceanu idei młodego akademika, cały nasz światek wiejski, taki cichy, spokojny, począł coraz drobniej i zmniejszać się w moich oczach, a z nim razem nie znika wprawdzie, ale jakby zasnuła się lekka mgła nad Hani.

Co do Mirzy, ten szedł na równi z mną drogą gwałtownych reform, a o Hani myślał ten mniej, że naprzeciw stancji naszej było okno, w którym sadywała pensjonarka Józia. Owoż Selim począł do niej wzdychać, i po całych dniach poglądali na siebie z dwóch okien, jak dwa ptaki z klatek.

Selim utrzymywał z niezachwianą pewnością, że „ta, albo żadna”. Nieraz bywało, potoczywszy się na znak na łożku, uczy się, uczy, a potem ciska książkę na ziemię, zrywa się, chwytając mnie i krzyczy, śmiejąc się jak wariat:

- O, moja Józio! jak ja ciebie kocham!
- Idź do licha, Selime — mówię mu.
- Ach! to ty, nie Józia — odpowiadał po frantowsku Selim i powracał do książki.

Na koniec nadeszły czasy egzaminów. Zdaliśmy je, obaj z Selimem, i maturę i wstępny uniwersytecki bardzo pomyślnie, poczym już byliśmy wolni jak ptaki, ale trzy dni jeszcze

zabawiliśmy w Warszawie. Użyliśmy tego czasu na sprawienie sobie akademickich mundurów i na obchoń uroczystości, którą nasz mistrz uważał za niezbędną, to jest na inauguracyjne upicie się we trzech, w pierwszym lepszym sklepie winnym.

Po drugiej butelce, kiedy i mnie i Selimowi krecło się już w głowie, a na policzki naszego mistrza, a obecnie kolegi, wystąpiły rumieńce, nagle niezwykłe rozczulenie i skłonność do serdecznych wylewów opanowała nasze serca, mistrz zaś rzekł:

— No, wysłicie na ludzi, moje chłopaki, i świat stoi przed wami otworem. Możecie teraz bawić się, wyrzucąc pieniądze, grać w paniczów, kochać się, ale ja wam powiem, że to głupstwa są. Takie życie nazwaną, bez myśli, dla której się żyje i pracuje i walczy, to także głupstwo. Ale żeby żyć rozumnie i walczyć mądrze, potrzeba trzeźwo patrzeć na rzeczy. Co do mnie, myślę, że patrz trzeźwo. Ja tam w nic wierzę, czego jest sam nie dotknę, i wam radzę to samo. Dali Bóg, tyle jest dróg życia i myśli na świecie, a wszystko w takim zamęcie, że trzeba, diabeł wie jakiej głowy, żeby nie zbłądzić. Ale ja trzymam się nauki i basty. Na fatalistki mnie nie zląpią; że życie jest gupie, o to nikomu butelki na łbie nie rozbię, ale jest wiedza. Gdyby nie to, strzeliliby sobie w łeb. Do tego, zdaniem mojem, każdy ma prawo, i zrobię to niezawodnie, jak tylko w tej mierze zbankrutuje. Ale na tem się nie bankrutuje. Zawiedź się na wszystkim: kochasz, oszuka cię kobieta; wierzysz, nadejdzie chwila zwątpienia; a nad badaniem przewodu pokarmowego wyznaczysz to mozesz siedzieć spokojnie do śmierci i ani się obejrzyś, jak pewnego dnia zrobi ci się gupio jakoś i jakoś ciemno, a to już i kres; klepsydra, portret w ilustracji, mniej więcej głupi zyciorys, finita comedia.

Potym już nic: daję wam na to słowo, moje pędraki. Możecie śmiało w żadne bzdurstwa nie wierzyć. Nauka, moje smyki, to grunt. A prztem ma to wszystko jeszcze tę dobrą stronę, że zajmując się podobnymi rzeczami, mozesz śmiało

chodzić w dziurawych butach i spać na sienniku. Nie robi ci to żadnej różnicy. Rozumiecie?

— Na zdrowie i na część nauki! — wykrzyknął Selim, którego oczy świeciły jak węgle.

Mistrz odruchł ręką w górę ogromną wełnistą czuprynę, wychylił kieliszek, następnie zaciągając się dymem, puścił nosem dwa jego ogromne strumienie i mówił dalej:

— Obok nauk ścisłych — Selim, tys już urznieły! — obok tedy nauk ścisłych, jest jeszcze filozofia i są idee. Tem się także zapelnia życie po brzezi. Ale ja wole nauki ścisłe. Z filozofii, a zwłaszcza idealno-realnej, to powiem wam nawet, że ja sobie drwię. To jest gadanie. Goniłoby za prawdą, ale goni jak pies za własnym ogonem. A i wogóle nie cierpię gadaniny; ja lubię fakta. Z wody sera nie wycisnęsz. Co do idei, to inna rzecz. Dla nich warto łba nadstawić, ale wy i ojewie wasi chodźcie głupimi drogami. Ja wam to powiadam. Niech żyją idee!

Wychyliłmsi znowu kieliszki. Z czupryn nam się dymilo. Świeca na stole paliła się młdem światłem; dym przesłaniał śpiewał pieśń nabozną: „Święta, niebieska, Pani anielska!” i w prestantkach przegrywał smutną dziadowską melodie na skrzypcach. Dziwne uczucia napelnily mi piersi.

Wierzyłem słowom mistrza, ale czulem, że nie wypowiedział jeszcze wszystkiego, co może wypełnić serce. Czegos mi brakło, jakies tęskne uczucie owadnego mną mimowoli; więc pod wpływem rozmarzenia, wina i chwilowej egzaltacji, ozwałem się z cicha:

— A kobieta, panie! a kobieta kochająca, poświęcona, czy nie w życiu nie zawazy?

Selim począł śpiewać:
„Kobieta zmienna jest:
Głupi kto ufa jej!”

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

MIASTO
 ★ Początki Poznania — podobnie jak Krakowa i Gniezna — są nieznane.

Wiadomo tylko, że już w X wieku, a więc tysiąc lat temu Poznań był srodkiem, czyli miastem obwarowanym.

★ Pierwsze biskupstwo polskie powstało w Poznaniu w roku 968, w dwa lata po Chryście Polskim.

★ Miasto rozwijało się wspaniale, jako wielki ośrodek handlowy aż do czasu wojen szwedzkich (trzysta lat temu), kiedy i wojna i zaraza dały się miastu we znaki.

★ Po rozbiorach Polski Poznań przechodził różne koleje, a o roku 1815 został stolicą Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

POZNAŃ

Pomimo że był stolicą pruskiej prowincji, Poznań zachował charakter polski.

★ Pod zaborem pruskim stał się Poznań ośrodkiem polskiego handlu, przemysłu i przede wszystkim polskiego ruchu spółdzielczego (cooperativismo). Działał tu sławny Dr. Karol Marcinowski i Ks. Piotr Wawrzyniak.

★ Jednym z najpiękniejszych budynków poznańskich jest wspaniały Ratusz, czyli Prefektura, w stylu renesansowym, z piękną wieżą, ukończony w r. 1555.

★ Poznań jest złączony z Gnieznem, a ostatnio i z Warszawą w jedną diecezję Warszawsko-Gnieźnieńską-Poznańską.

WAŻNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEI I BUDOWNICZYCH

TARTAK PAROWY POTINGA Franciszka Głuszczyńskiego

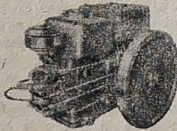
RIO AZUL — PARANÁ
 TELEFON N. 5

Ma na składzie wielki zapas desek z Imbui, Pinioru i Cedru, belki, krokwie,łaty, Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej.

PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA.

Sprzedaje się na miejscu — Jako też i z dostawą.

MAQUINAS EM GERAL,
 MOTORES A GASOLINA,
 MOTORES ELÉTRICOS,
 MOTORES DIESEL
 SBMM E DE OUTRAS
 MARCAS EM TODAS AS
 POTÊNCIAS.



CARLOS HOEPCKE S.A.

Comércio e Indústria

RUA COMENDADOR ARAUJO, 199 — Fone 3430
 CURITIBA

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny
 BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY
 (LOTEAMENTOS)

Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
 CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
 KONSULTORIUM: Av. Vis. de Guarapuava, 3.000
 (róg Rua Dezembargador Westphalen).
 Godziny przyjęć: 10.00 do 11.30 i 2-jej do 4-jej.
 REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA
 Telefon: 3870

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurtybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 400,00. **MÓWI SIĘ PO POLSKU.** PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

KSIĘGARNIA

LIVRARIA PARANÁ LTDA.

Zawiadamia się, że dnia 14 marca została poświęcona i otwarta LIVRARIA PARANÁ LTDA. — przy Rua Dr. Murici 656 (prawie na rogu rua 15 de Novembro).

Księgarnia kieruje EUGENIUSZ SZCZECHE
 Wysyłka do Interiuru i obsługa na miejscu w języku polskim. Na składzie książki brazylijskie i zagraniczne — materiały szkolne i biurowe.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
 Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Biuro: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305,
 Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANÁ

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31

Praça Zacarias, 92 (Filial)

Rua 15 de Novembro, 139

Filia w PONTA GROSSA:

Rua Augusto Ribas, 821

DR. J. ALEXANDRE

DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby

kobiece. KLINIKA OGÓLNA.

Kons.: Praça Tiradentes, 322

Res.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ

Choroby uszu, nosa i gardła.

Kons.: Rua Mons. Celso, 136

od 3 - 6. Res.: Rua Trajano

Reis, 37 - Curitiba - Paraná

Das Fabricas CIMO

para o conforto

do seu escritório!

MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio

Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Car-

valho, 331/341, esquina de

Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANÁ

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.

Praça Coronel Eneas, 152

Zelastwo, naczynia, Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasiona

ogrodowe, artykuły na pre-

zenty itp. — CENY NISKIE.

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów

gumowych, Rua Barão do Rio

Branco, 70, Curitiba - Paraná

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206

CURITIBA — PARANÁ

ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Na-

krycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego

i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy,

zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Ko-

legiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na

ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i

Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i

zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla

różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie

i kostiumy damskie. Wyborowe materiały kra-

jowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — swój do swego!

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal

Florianio 489 przyjmuje we

wtorki, czwartki, i w sobotę

od 9 - 12 i od 2 - 7 a prz

Rua Jurua 200 w poniedziałki

w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-

roidów, zylaków, chorób żo-

łądkowych, niestrawności,

zgagi, kiszki, wątroby, bólu

kolek, ślepej kiszki, raka,

wrzodów na nogach. Przyj-

muje od 3 - 6. Rua Dr. Murici

439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-

fício S. Lourenço — Curitiba

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: le-

czy choroby kobiece, cho-

roby żołądka, wątroby

i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530

(altos da Farmácia Steinfeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Telefon 4376

DR. LUDWIK

RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku.

Cztery lata praktyki w szpi-

talach amerykańskich. Kurs spe-

cializacji w New York Polytechnic

Medical School and Hospital.

Choroby kiszki odchodowej,

Hemoroidy, Fistyły i t. p.

Konsultorium: Rua José Bo-

nifácio 110, na przeciwko

Garmatra. Przyjmuje rano od

10-jej do 11.30 i po południu

od 3-jej do 6-jej. Telefon 2935.

Rezydencja: Rua Amazonas

Marcundes, 954 - Bacacheri

telefon 4976.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11

i od 2 - 6. RUA SALDANHA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

Dontiphainos

Clarea 4 graus

por mez

LIMPA DESINFETA REFRESCA

Costa e custo e cura o meu habito

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej

Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.

Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.

RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781

CURITIBA — PARANÁ

Szklá - Kryształá - Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKLÁ DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.

AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475

CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK

i FRANCISZEK PROLICO

Zalatawiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-

botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentar-

PRACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício

João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która silynie na rynku ze swoich wyborowych

lekarstw — z Filiami hurtowymi i detalicznymi

CURITIBA: — MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL,

MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá,

Paranaguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam

potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "Reembolso Postal"

w jednej z Drogarij Minerva, które zawsze są gotowe, aby

obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych,

zylaki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, In-

ternowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radio-

terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH

PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

DRUT GŁADKI GALWANIZOWANY

NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW

CIEŻAROWYCH. — SULFAT MIEDZIANY.

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedziecie, że piękność twarzy zależy od

dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który

usuwa z całkowitą gwarancją: Piegł, Plamy, Brodawki,

Przyszcze oraz zmarszczki.

O SANGUE DOS OPERÁRIOS POLONESES

OS DISTÚRBIOS DE POZNAŃ

Poznań é uma cidade comercial e industrial situada a Oeste de Varsóvia. Conta atualmente cerca de 300 mil habitantes.

Antes da última guerra existia lá uma fábrica de locomotivas de propriedade do Sr. Cegielski. Depois da guerra, a mesma foi "nacionalizada", ou em outras palavras — de acordo com as doutrinas comunistas — transformada em propriedade "comum".

Embora estas fábricas "comuns", ou seja dos operários, devam ser paraíso para eles, contudo os operários trabalham em situação muito difícil, recebendo uma péssima remuneração.

Por isso os operários estão descontentes. Ainda que qualquer revolta ou greve seja proibida, os operários da fábrica de Cegielski (hoje sob o nome de "Stalin") prepararam uma greve e no dia 28 de junho saíram às ruas, reclamando em manifestação pública, pão e liberdade.

Houve tiroteios. Muitos tombaram mortos, outros feridos, sendo que o número é incerto (fala-se de 100 mortos e 600 feridos). Foram presos mais de três mil revoltosos.

Resolução dos Poloneses do Rio

No altar-mor da Igreja Polonesa no Rio de Janeiro, foi celebrada, a 1.º de julho do corrente, uma missa solene, na intenção das vítimas do levante anticomunista na Polónia.

Presenciaram a solenidade representantes de todas as organizações dos Poloneses Livres com as respectivas bandeiras, assim como membros da colónia polonesa radicada no Brasil.

Os Poloneses Livres elevaram suas preces pela libertação da Polónia, bem como pela libertação de todos os outros países oprimidos pelo jugo comunista.

Após a missa, teve lugar uma reunião dos Poloneses Livres, durante a qual foi redigida a seguinte resolução:

"Os Poloneses Livres do Rio de Janeiro, ao inteirarem-se do massacre sangrento dos operários poloneses em Poznań, levado a efeito pelo regime comunista em 28 de junho pp., após terem elevado suas preces a Deus pelas vítimas dos crimes comunistas, declaram unanimemente, que as manifestações de Poznań constituem um protesto espontâneo da nação polonesa e principalmente dos operários poloneses contra a opressão política e a exploração económica do povo pelo capitalismo comunista estadual; essas manifestações são mais uma prova de que a propaganda soviética empenha-se em encobrir, por meio de sorrisos e mentiras, a trágica realidade.

Os operários de Poznań em geral e especialmente os da fábrica "Cegielski" confiscada pelo regime comunista, que substituiu o seu antigo nome pela denominação "Fábrica Stalin" — esgotaram todos os meios legais no sentido de obter melhores condições de existência. E somente quando sua delegação junto ao Ministério do Trabalho regressou de Varsóvia, sem resultados positivos, — é que decidiram entrar em greve. A greve tornou-se geral sob o impacto da dura realidade.

O ódio para com o imperialismo soviético, a aversão pelas tropas soviéticas de ocupação, a repugnância ante a obrigação de ser a maior parte da produção nacional entregue aos Soviets, o que condena a nação polonesa à miséria e à escravidão, — provocaram movimentos de revolta e clamor pelo pão e pela liberdade.

A esta atitude do povo, unida e solidária, o regime comunista reagiu com metralhadoras e tanques. As bandeiras nacionais mancharam-se de sangue.

Profundamente comovidos por essa tragédia, os Poloneses Livres do Rio de Janeiro:

1) prestam a sua homenagem aos que sacrificaram sua vida na luta pela liberdade e a todas as vítimas dos crimes comunistas;

2) apelam para a consciência do Mundo Livre, para que se j am estigmatizados os massacres levados a efeito pelo regime comunista na Polónia;

3) dirigem-se às Potências, as quais, pelos acordos de Yalta e Potsdam, entregaram aos Soviets a Polónia e os outros países da Europa Oriental — apelando para que reparem os erros já hoje mundialmente reconhecidos, e que façam os maiores esforços no sentido de que seja restituída à Nação Polonesa a sua soberania, com as fronteiras orientais de 1939, e ocidentais ao longo do Oder e Nissa.

4) apelam para todas as instituições e internacionais que trabalham em prol da Paz, para tomarem as medidas decisivas em vista de promover a libertação de todos os países escravizados por Moscou.

Particularmente, os Poloneses Livres pedem com instância a realização imediata de eleições livres na Polónia, sob o controle das potências ocidentais, a restituição da liberdade política e religiosa, a libertação dos prisioneiros e principalmente do Cardeal Wyszyński — Primaz da Polónia —, e dos outros membros do clero polonês, a libertação da opressão da classe operária, a liquidação dos campos de trabalho e a libertação

dos campos de concentração soviéticos na Sibéria, de todos os poloneses que neles ficam detidos até agora, em número superior a 300.000. E unicamente pela realização desses postulados que poder-se-á assegurar ao mundo uma paz duradoura, baseada em princípios de Liberdade, Justiça e verdadeira Democracia."

Discursos na Assembléia Legislativa do Paraná

O mundo inteiro protesta contra tal atitude das autoridades de Varsóvia, e mostra compaixão pelas vítimas do acontecimento. Damos abaixo o discurso, proferido na Assembléia Legislativa do Paraná, pelo Deputado Exmo. sr. JULIO FARAH:

Sr. Presidente, srs. Deputados. Há mais de um milênio, um povo bravo e heróico, cujos componentes tinham como denominador comum a língua, os costumes e as tradições, resolveu constituir-se em nação. Assim constituiu-se na Europa Oriental e nas planícies do Vístula, a grande nação polonesa, formada e organizada pela inteligência de seu povo e até hoje mantida pela sua bravura indômita.

A Polónia, sr. Presidente, nasceu também sob o signo do sacrifício, porque é à custa de muita luta, de muito sangue, de muita dor e de muito sofrimento que até hoje tem conseguido manter-se a pátria legendaria de Kosciuszko, que tantas páginas heróicas tem escrito na história da humanidade.

Para remontarmos apenas ao passado mais recente vivido sob o testemunho de nossa geração, teve a Polónia que derramar o seu sangue na grande guerra de 14 e 18 para libertar-se do jugo estrangeiro e readquirir a sua independência sob a égide do marechal Pilsudski. De então para cá, quantas lutas, quantos sofrimentos não teve o bravo povo polonês de enfrentar para chegar até aqueles dias trágicos de 1939, quando viu o solo pátrio novamente invadido, desta vez pelas hordas bárbaras do nazismo. Foi então que o general Sikorski transferiu-se com seus irmãos poloneses, que não se submeteram ao jugo do tacaño nazista, para a Inglaterra, dali enfileirando-se no exército inglês e passou novamente a lutar pela reconquista da liberdade de seu povo. Desaparecido num trágico e misterioso desastre aéreo, de cujas causas até hoje ninguém pôde ter conhecimento, a bandeira da libertação da pátria polonesa não caiu, porque outros braços substituíram o general Sikorski e lutaram ao lado dos aliados americanos, ingleses, franceses e brasileiros, porque os brasileiros também lá estiveram no campo da luta derramando seu sangue, até o dia luminoso em que raiou a liberdade sobre a pátria polonesa.

Infelizmente, porém, esta liberdade reconquistada em 45 foi uma liberdade ilusória porque, libertando-se do jugo nazista caiu a Polónia sob o jugo comunista, e o sofrimento do povo polonês continuou o mesmo, continuaram as mesmas dores, continuaram os mesmos sacrifícios.

Dão-nos notícia, agora, los jornais do país, da chacina de Poznań. Os bravos filhos da sempre livre Polónia, sempre livre porque se é livre no sentimento e no pensamento, embora o invasor estrangeiro assole o terreno pátrio, o sempre livre povo polonês não suportando mais o jugo soviético, o tacaño da bota de Rokossovski, resolveram protestar com veemência contra a barbárie comunista. E mais uma vez, sr. Presidente, se manifesta contra aquele povo sacrificado às brutalidades da ditadura, que são todas iguais, tanto a fascista, a nazista, como a comunista, se manifestam violentamente num banho de sangue, a reação do comunismo, sufocando no sangue, o gesto de rebelião patriótica dos bravos poloneses de Poznań.

E, assim, sr. Presidente, mais uma vez assistimos em pleno século XX, no século em que a civilização assinalou as maiores conquistas, no século do rádio, no século da televisão, no século da electricidade, da desintegração do átomo, assistimos mais uma manifestação bárbara, mais uma manifestação cruel, uma manifestação sanguinolenta, como se estivéssemos ainda em plenas trevas da história, como se estivéssemos ainda no tempo de Gengis-Kahn ou outros célebres régulos que a história assinala para os pósteros como reminiscência banida para todo sempre, porque o homem espiritualizado do século XX não poderia jamais assistir novamente tanta barbaridade.

Sr. Presidente, o "Osservatore Romano", da cidade do Vaticano, noticia este acontecimento da seguinte maneira: (lé) "Nem as coisas, nem as circunstâncias, nem os efeitos sangrentos nem os protagonistas mudaram; mudou apenas o nome da cidade. Há um século tratava-se do marechal do exército do Tzar, Paskiewicz, hoje, do marechal do exército de Stalin, Rokossovski. O absolutismo não evoluiu grande coisa em cento e trinta anos. Também ele apenas mudou o nome. Autoeracia então, Democracia popular hoje. Os métodos, os argumentos persuasivos, os efeitos são os mesmos."

Depois de frisar a diferença da atitude pela imprensa social-comunista em relação aos conflitos operários do sul da Itália e aos conflitos operários na Polónia, o "Osservatore Romano" concluiu: "De nosso lado, a execução civil e cristã por tanto sangue derramado ainda uma vez não recia tais contradições. Para nós, toda violência merece o mesmo julgamento, a mesma invocação de justiça e de caridade; toda vítima humana, todo espírito imortal aflito exige a mesma solidariedade fraterna."

Marumby. Eles são exportados para Santa Catarina e muitos outros lugares do interior por Estrada de Ferro.

★ SEMANA RURALISTA EM GUAPORÉ

Nova Semana Ruralista foi promovida pela Arquidiocese de Porto Alegre, e é a de Guaporé. A semana tem por fim o estudo sobre Triliteul-tura. Está presidindo à Semana o Bispo auxiliar da Arquidiocese D. Edmundo Kunz e muitos técnicos e especialistas.

Sr. Presidente, o Brasil, que conhece de perto o grande povo polonês, porque, na sua formação étnica, o sangue generoso desse bravo povo se mesclou ao sangue brasileiro e a nós, paranaenses, em particular, que os vemos ombreado conosco, trabalhando pelo progresso de nossa terra com o mesmo patriotismo, com a mesma vibração cívica dos demais brasileiros, a brava gente polonesa e seus descendentes, que honram a cultura paranaense e nacional, para descendentes, é particularmente constringedor, é particularmente doloroso ver o que acontece hoje à brava e indômita Polónia, mente dolorosa por o que acontece hoje à brava e indômita Polónia.

E por isso, sr. Presidente, que venho à tribuna para manifestar meu protesto e a minha solidariedade à brava Polónia de Kosciuszko, de Pilsudski, à brava Polónia imortal de Chopin e Maria Curie Sklodowska; é por isso, sr. Presidente, que venho manifestar a minha solidariedade, aquele povo sacrificado, do repudiar a minha solidariedade, toda a Assembléia do Paraná, porque é justo que, nesta hora, a Assembléia do Paraná, que sempre esteve de atalala na salvaguarda dos legítimos direitos dos povos, na defesa das mais caras liberdades, é justo, sr. Presidente, que toda a Assembléia do Paraná se solidarize neste grito de revolta contra a barbárie comunista, em favor, em solidariedade à Polónia sofridora, num manifesto sincero das nossas esperanças de que ela recupere novamente a sua liberdade e participe novamente no concerto dos povos livres, em favor da evolução da humanidade, para tempos melhores, para uma vida mais feliz.

Era o que tínhamos a dizer.

E o Exmo. Sr. Dep. Dr. EDWINO TEMPSKI agradeceu em poucas palavras ao seu nobre colega. A seguir reproduzimos em parte o discurso, que por falta de espaço, não nos foi possível publicá-lo na íntegra.

Sr. Presidente, srs. Deputados. Verdaderamente emocionado ouvi as palavras do meu estimado colega de bancada deputado Julio Farah. Em face dos meus vinculos étnicos, tenho um profundo interesse humano, pelo bem estar e pela felicidade do povo polonês.

Da Polónia vieram meus pais. Da Polónia vieram eles para esta terra generosa e aqui com o seu trabalho dedicado, com o seu exemplo, com o seu amor à cultura e às questões brasileiras, me ensinaram, acima de tudo, com extraordinária dedicação, uma grande coisa — amor à terra em que nasci, amar ao Brasil, à minha Pátria.

Quando escuto falar na terra de meus antepassados, vejo e sinto com satisfação imensa as bênçãos de meu falecido progenitor espargindo-se sobre aqueles, que, numa hora difícil para a Polónia, a vêm ensanguentando e a vêm delapidada em suas lutas de liberdade e em suas lutas pela sobrevivência.

Em todos os campos de batalha vimos o polonês desfalecendo uma fênula sugestiva na qual se via a inscrição: "Pela nossa e pela vossa liberdade". Quando, nesse momento, assistimos a novos massacres na Polónia, em Poznań em que cidadãos indefesos gritam por liberdade, gritam por pão e alimento, e como única resposta têm a acção dos canhões e tanques, é natural que nós, cidadãos brasileiros, sejamos tomados de justificada revolta e indignação incontrolada já que está em jogo a liberdade, a qual também nós fazemos questão de defender com toda a dedicação, com todo o estocismo, em qualquer lugar.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Assim se justifica plenamente o apelo do nobre deputado Julio Farah que manifestemos a nossa repulsa à acção nefanda dos comunistas da Polónia, porque a liberdade que está em perigo na Polónia, significa a liberdade do mundo inteiro que está em perigo. E ela é tão cara a nós brasileiros, como aos poloneses, é tão cara e preciosa, que não tem preço. Lutemos sempre, em todas as ocasiões, quer em defesa do cidadão polonês, quer em defesa do cidadão brasileiro, com a mesma fidelidade, com o mesmo despreendimento, com a mesma coragem e civismo, porque a liberdade é algo que não tem preço, é algo que significa uma das mais belas conquistas da civilização.

Prof. JULIO MOREIRA (C. d. 6)

POLSKA BIBLIOGRAFIA PARANY

LIGA OU ASSOCIAÇÃO UNIVERSAL DAS NAÇÕES. Francisco Dergint. Seus problemas a respeito da humanidade. 184 p. Curitiba, Editora "Livraria Polonesa", 1921.

LULU. Helena Zakrzewska. (Novela). str. 44. Kurytyba, odbito w tloezni "Swit", 1926.

LULU. Helena Zakrzewska. (novela). 44 p. Curitiba, Tiragem da Imprensa "Swit", 1926.

MACIEK W POWSTANIU. Sewer (Ign. Maciejowski). Opowieść na tle powstania 1863 (Wydane razem z "Bartek Zwycięzca" H Sienkiewicza). Biblioteka "Osadnika", Nr. 7. str. 160. Kurytyba, Drukiem "Gazety Polskiej w Brazylji", 1939.

MACIEK NA INSURREIÇÃO. Sewer (Inácio Maciejowski). Conto da insurreição de 1863 (publicado em um mesmo volume com "Bartek Zwycięzca" de Henrique Sienkiewicz. Biblioteka do Colono n. 7. 160 p. Curitiba, Tipografia da "Gazeta Polonesa no Brasil", 1939.

MAŁA GRAMATYKA JEZYKA PORTUGALSKIEGO. Ks. Józef Joachim Góral. Wraz z rozmówkami dla szkół i samouków. Wydawnictwa "Oswiaty" nr. 2. str. 108. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1924.

PEQUENA GRAMÁTICA DA LÍNGUA PORTUGUESA. Padre José Joaquim Góral. Com conversações para escolas e auto-didatas. Edição "Oswiata" n. 2. 108 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1924.

MAŁA HISTORIA BIBLIJNA. Ks. Józef Joachim Góral. Do użytku szkolnego. Wydawnictwa "Oswiaty" Nr. 24. str. 180. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1935.

PEQUENA HISTÓRIA BÍBLICA. Padre José Joaquim Góral. Para uso escolar. Edição "Oswiata" n. 24. 180 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1935.

MAŁY KATECHIZM. Ks. K. Kosiński. Dla ludu i dzieci. (Odbitki edycji krajowej). str. 62. Kurytyba, Księgarnia Polska, 1920.

PEQUENO CATECISMO. Padre K. Kosinski. Para o povo e crianças. (Reprodução de edição polonesa). 62 p. Curitiba, "Livraria Polonesa", 1920.

MANUALIK DZIECI MARJI. Ks. Józef Joachim Góral C. M. Z dodatkiem przepisów dla stowarzyszenia św. aniołów. Wydawnictwa "Oswiaty" Nr. 27. 228. Kurytyba, Czcionkami "Ludu", 1935.

MANUAL DAS FILHAS DE MARIA. Padre José Joaquim Góral, C. M. Com apêndice das prescrições da Associação dos Santos Anjos. Edição "Oswiata" n. 27. 228 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1935.

MARJA ANTONINA. Mieczysław Nostyż-Jackowski. Humoreska Brazyljska na tle prawdziwej przygody (Rio Claro — Paraná) str. 61 p. Poznań, Nakładem "Księgarni św. Wojciecha" s. d.

MARIA ANTONINA. Mieczysław Nostyż-Jackowski. Novela humoristica, (Rio Claro — Paraná). 61 p. Posnan, Editora "Livraria S. Adalberto", s. d.

MODLITWY NAJPROSTIEJSZE. Przez władze kościelne według tekstu ustalonego, Nakładem Związku "Oswiata", str. 12. Kurytyba, Czcionkami "Księgarni Polskiej", 1923.

ORAÇÕES PRINCIPAIS. Pelas autoridades eclesiásticas na base do texto estabelecido. Edição da União "Oswiata", 12 p. Curitiba, Tipografia "Livraria Polonesa", 1923.

MSZALIK DLA LUDU POLSKIEGO W BRAZYLJI. Nadaje

Notícias do Brasil

★ AUMENTO DA R.V.P.S.C.

Terceira feira passada entrou em vigor o novo aumento de tarifas da Rede Viação Paraná Santa Catarina; tanto das passagens como dos fretes. Como porém o aumento é grande o público de Curitiba está descontente com tal decisão. Creem alguns que tal aumento terá reflexo no comércio. Isto porque, algumas firmas importantes dependem em grande parte da RVPS, para dar um exemplo, os produtos

Marumby. Eles são exportados para Santa Catarina e muitos outros lugares do interior por Estrada de Ferro.

★ SEMANA RURALISTA EM GUAPORÉ

Nova Semana Ruralista foi promovida pela Arquidiocese de Porto Alegre, e é a de Guaporé. A semana tem por fim o estudo sobre Triliteul-tura. Está presidindo à Semana o Bispo auxiliar da Arquidiocese D. Edmundo Kunz e muitos técnicos e especialistas.

się do zbiorowego odmawiania. str. 48. Kurytyba, Redakcja "Ludu", 1938.

PEQUENO MISSAL PARA O POVO POLONES NO BRASIL. Para recitação em conjunto. 48 p. Curitiba, Redakcja "Lud", 1938.

MURICY, X. (Ks. Stanisław Cebula). Kolonia Polska w Brazylji od 1878-1928. Pamiatka jubileuszowa. str. 14. Kurytyba, Drukarnia C. E. Schulz & Cia. (1928).

MURICY, X. (Pe. Eustachiusz Cebula). Imigracja polonesa no Brasil 1878 - 1928. Lembrança do jubileu. 14 p. Curitiba, Tipografia C. E. Schulz & Cia., 1928.

NA CMENTARZYSKACH INDIAN. M. B. Lepecki. Wrażenia z podróży po Paranie. Str. 122. Warszawa, Wydawnictwo "Biblioteki Dzieł Wyborowych", 1926.

NOS CEMITÉRIOS DOS INDIOS. M. B. Lepecki. Impressões da viagem pelo Paraná. 122 p. Varsóvia, Edição da "Biblioteca das Obras Escolhidas", 1926.

NARZECZE POLSKO-B